Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 52. — ROK XL.

CZWARTEK
23 LUTEGO 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 51 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY · REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 143-18

Po zwycięstwie.

Właściwie to już niema o czem pisać... Klub B. B. uchwalił projekt ustawy o szkołach akademickich, potem odbyła się manifestacja Legjonu Młodych na cześć min. Jędrzejewicza, a w końcu „nieznani sprawcy" wybili szyby w redakcji jednego z pism warszawskich. Wszystko zatem w jednym tonie i według jednego szablonu.

W podobny sposób załatwiono się — jest to najwłaściwsze wyrażenie — z końcową dyskusją nad projektem. Marszałek ograniczył przemówienia do 15 minut, a klub B. B. raz po raz zgłaszał wnioski o przerwanie dyskusji. Powtarzało się to w ciągu posiedzenia kilkanaście razy zawsze z niezawodnym skutkiem: opozycji odbierano głos, ale samym nie spieszono się do głosu. Jedynie poseł Sanojca wykazywał większe zainteresowanie wyższem szkolnictwem w Polsce, dorzucając od czasu do czasu swe uwagi do przemówień posłów opozycyjnych. Też typowy dla obecnych stosunków obrazek: z jednej strony przeciwko projektowi ustawy posłowie: Rybarski, Bryła, Stroński, Komarnicki, Staniszkis, Winiarski, Piotrowski, Lieberman, z drugiej — za ustawą — poseł Sanojca. Rzeczywista rzeczywistość — jak mówił b. premjer Bartel.

Prawda, przemawiał jeszcze na końcu pan minister Jędrzejewicz. Mówił długo, bronił się i usprawiedliwiał, to znowu atakował swych przeciwników, ale nie powiedział nic takiego, coby mogło trafić do przekonania i osłabić zarzuty, podnoszone przeciwko jego polityce. Chwilami miało się wrażenie, że ubiera się w togę ofiarnika. Wszystko przewidział, zdawał sobie sprawę, co go czeka i co mu grozi. Ale nie cofnął się i spełnił swój obowiązek... Biedny, ofiarny minister. Tyle poświęcenia i ani za grosz uznania. A gdy opozycja chciała coś niecoś powiedzieć na ten temat, to B. B., oczywiście z własnej inicjatywy, nie dopuściło do wznowienia dyskusji.

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju... O trafności tego powiedzenia mógł się przekonać min. Jędrzejewicz. Zamiast poparcia — same kłody pod nogi. Gdyby nie tych kilkunastu profesorów i karne szeregi B. B., to nie warto byłoby pracować i poświęcać się dla... Polski. Znikąd pomocy, a jeszcze mniej wdzięczności. Nawet ci, na których pan minister miał prawo liczyć, śpieszyli mu z poparciem jakoś chyłkiem, nieśmiało, wstydliwie. A reszta? — niema nawet o czem mówić, jak to przyjęte wyrażać się w sferach sanacyjnych... Wszyscy znaleźli się w przeciwnym obozie, wszyscy zawiedli i oddali się bez zastrzeżeń pod komendę obozów politycznych, zwalczających rząd i sanację. To był drugi refren, powtarzający się dość często w przemówieniu pana ministra.

Refren znany i nadużywany aż do znudzenia. Sprawa autonomji uniwersyteckiej nie jest zagadnieniem, interesującem tylko pana ministra i profesorów wyższych zakładów naukowych. ale dotyczy całego społeczeństwa. Nawet wówczas, gdyby projekt ustawy nie był zamachem na wolność nauki i nauczania, i był wniesiony w porozumieniu z czynnikami, bezpośrednio tą sprawą zainteresowanemi, nie udałoby się uniknąć dyskusji politycznej i udziału w niej stronnictw politycznych. Zresztą, niktby o to nie zabiegał, niktby się temu nie dziwił, ani tembardziej, oburzał, bo byłoby to rzeczą zupełnie naturalną, że na temat ustroju wyższego szkolnictwa toczy się publiczna dyskusja na łamach prasy, w klubach politycznych i na terenie Sejmu.

Jeżeliby to było zupełnie naturalne w czasach normalnych, to jest jeszcze naturalniejsze, gdy ma się do czynienia z projektem, który służy celom politycznym jednego obozu i jest realizowany w warunkach, które nie pozostawiają najmniejszej wątpliwości co do tego, do czego dąży ten obóz w dziedzinie życia uniwersyteckiego. Nie temu dziwić się należy, że sprawa autonomji wyższych zakładów naukowych stała się przedmiotem ostrej walki politycznej, ale że w walce tej udział społeczeństwa, jego reprezentacyj kulturalnych i społecznych, nie jest tak wielki. jak tego wymaga powaga zagadnienia. Mimo wszystko, za dużo jest jeszcze nieobecnych i biernych wówczas, gdy rozgrywa się los nauki i kultury polskiej.

Myli się także pan minister, gdy twierdzi, że „rząd na wszystko łoży", a więc musi mieć decydujący wpływ na organizację nauczania. Nie rząd, lecz państwo, a właściwie społeczeństwo, które właśnie w sprawie autonomji uniwersyteckiej znajduje się po drugiej stronie, nie po tej, gdzie jest rząd, min. Jędrzejewicz i B. B. Więc sprawa ta winna być zdecydowana w myśl życzeń i postulatów społeczeństwa, które płaci na utrzymanie wyższych szkół akademickich i wogóle całego szkolnictwa.

Pan minister Jędrzejewicz może się nie wstydzić daty uchwalenia ustawy o szkołach akademickich, może być nawet z niej dumny, ale to nie znaczy, aby mogło być dumne z tego społeczeństwo i kultura polska. A to drugie jest, bądź co bądź, o wiele ważniejsze. Nawet największe gwiazdy ministerjalne mijają i nic po nich nie pozostaje. Tak nas uczy historja...

B. B. w Sejmie przy współudziale kilku posłów żydowskich zrobił, co mu kazano: uchwalił ustawę, która ani nauce, ani Polsce nie przyniesie nic dobrego. Teraz kolej na jego oddział w Senacie. Nie łudźmy się, aby tam wprowadzono jakie istotne zmiany do ustawy. Może dla decorum zrobi się to i owo, aby się później cofnąć w ostatniej chwili. Nie będzie to z pewnością sprawa zbyt przyjemna dla sanacyjnych konserwatystów, ale jest już ich los taki, że muszą spijać gorzkawe piwo. Są to także ofiarnicy, ale innego typu, niż minister Jędrzejewicz.

A. D.

„Słowo" projektu, gdyby miało stać się „ciałem", zaciężyłoby po wsze czasy na historji naszej kultury, jako najciemniejsza plama, za którą przyszłoby nam rumienić się przed całym światem cywilizowanym. I trudno byłoby tu oprzeć się uczuciu najgłębszego bólu, że stało się to w kilkanaście zaledwie lat po odzyskaniu Niepodległości, w czasie, w którym mieliśmy pełną możność samodzielnego stanowienia o tych rzeczach, za naszą własną sprawą. W takim związku myślowym uchwalenie projektu należałoby nazwać wprost zamachem samobójczym; gdyby tu zaś nawet udało się uratować desperata, musiałaby mu pozostać, jeżeli nie na trwałe, to przynajmniej na dłuższy czas, poważna niedomoga umysłowości. Musiałyby mu przypomnieć się — czasy saskie.

Ś. p. Oswald Balzer o projekcie ustawy uniwersyteckiej w księdze zbiorowej „W obronie wolności szkół akademickich".

Dyskusja nad ekspose min. Becka.

Warszawa, 22. 2. (PAT). Dziś w obecności ministra spraw zagran. Becka i wyższych urzędników MSZ. odbyło się posiedzenie komisji spraw zagranicznych Sejmu. poświęcone **dyskusji nad ostatniem ekspose ministra.**

Posiedzenie otworzył przewodniczący komisji pos. **Radziwiłł**, poczem oddawszy przewodnictwo wiceprzewodniczącemu **Dyboskiemu** zabrał głos, oświadczając m. in.:

ZBYT DŁUGA PRZERWA.

P. Minister przemawiał tu przed tygodniem. Wiem, że okres tego tygodnia, który od tej chwili upłynął. jest **przez niektórych panów uważany za zbyt długi, jako przerwa w dyskusji nad ekspose.** Chętnie byłbym dyskusję tę zarządził wcześniej, **gdyby to było możliwe.** W ciągu tego tygodnia **doszło do nas ze świata wiele sensacyjnych wieści i zaszło wiele ważnych faktów.** Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walk; z Genewy pogłoski, że **Japonja wycofa się z Ligi Narodów.** Wiadomości o nowych walkach dochodzą także **z Ameryki Południowej.** W Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na Prezydenta Roosevelta. Są też wiadomości **o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce,** z kontynentu europejskiego dochodzą wieści **o walkach wewnętrznych w Niemczech, a zaniepokojeniu Francji,** wiadomości, iż komisja senatu francuskiego odrzuciła propozycje izby drugiej, co zagrażać może nowym konfliktem.

Dalej są **wieści o sprzedaży aeroplanów** pewnemu państwu, co wywołało protesty innych, wieści o konflikcie z Austrją i t. d. Nastrój pewnego zdenerwowania ogarnął całą kulę ziemską. A na tem tle wydatnie uwypuklił się wielki spokój i opanowanie, z jakiem przed tygodniem przemawiał nasz minister spraw zagranicznych. Pragnę powinszować p. Ministrowi tego spokoju".

KOLONJE.

Przechodząc do faktu **powołania na urząd kanclerza w Niemczech Hitlera,** pos. Radziwiłł oświadcza. że wiadomość o dojściu do władzy Hitlera **przyjęto w Polsce z większym spokojem niż gdzieindziej.** Jeżeli Niemcy — ciągnął mówca — kiedykolwiek wystąpią z żądaniem **zwrotu kolonij, wówczas Polska musi również zgłosić swoje żądania w tym kierunku.** Sprawa kolonij Niemiec była **zawsze przedsiębiorstwem deficytowem** i w tych kolonjach tkwi w odpowiedniej proporcji i pieniądz polski. Równocześnie Polska należy w przeciwstawieniu do Niemiec, do krajów o bardzo dużym przyroście ludności. Państwo o znacznym przyroście ludności ma prawo do ekspansji.

STOSUNKI Z FRANCJĄ.

Przechodząc do stosunku z Francją, pos. Radziwiłł podkreślił, że dbając o przyjazne z Francją stosunki, pamiętamy o tem, że **sojusz z Francją jest stałą podstawą naszej polityki i pokoju w Europie.** Następnie pos. Radziwiłł omawiał stosunki polsko-włoskie, wskazując na wzajemne sympatje.

Następnie zabrał głos pos. **Ponikowski** im. klubu Ch. D. (Przemówienie jego, w obszerniejszym skrócie podajemy na str. 6-ej dzisiejszego numeru. — Przyp. Red.).

Niepokojąca rzeczywistość.

Zkolei wygłosił przemówienie pos. **St. Stroński** (Kl. Nar.), który krytykując politykę **zagraniczną ministra zarzuca mu**, że nie wspomniał o wielu sprawach. które składają się na **niepokojącą rzeczywistość polityczną.** W sprawach **gdańskich** nie widać **proporcji między naszą działalnością a wynikami.** Poruszając problem stosunku Polski do Niemiec p. Stroński przypomniał, że Klub Narodowy był przeciwny polityce zawierania i ratyfikowania układów likwidacyjnych i zwraca uwagę, **że Polska nie zrobiła dobrego interesu na tych układach.** Mówca nie podziela wrażenia posła Radziwiłła, **jakoby Hitler był dla nas właściwie lepszy, aniżeli Streseman.** Faktem najważniejszym jest to. że **kanclerz Rzeszy wyciągnął rękę w stronę Pomorza.**

Jeżeli chodzi o politykę **rewizjonistyczną,** to sprawa ta rozwija się zdaniem mówcy **najbardziej we Włoszech, Anglji i Francji.** Nawiązując do konferencji 5 mocarstw., t. j. Anglji, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych i Niemiec, na której zawarto porozumienie, mocą którego przyznaje się Niemcom zasadę **równouprawnienia** w związku z bezpieczeństwem poseł Stroński podkreśla. iż jasnem jest, **że** dokonanie tej umowy na gruncie 5 mocarstw byłoby niezgodne z prawami międzynarodowemi, ponieważ **sprawa ta do tego specjalnego grona nie należy.** Stało się dobrze. że delegat Polski p. Raczyński wniósł zastrzeżenia przeciwko temu układowi. Dalej mówca krytykuje fakt. że **pod koniec obrad ówczesnych przyjęto ten układ do wiadomości.** Mówiąc dalej o wystąpieniach Polski na terenie konferencji rozbrojeniowej poseł Stroński wyraził pogląd. iż stosunki polsko-francuskie układają się niepomyślnie. W zakończeniu mówca wyraża niezadowolenie. że **zbyt rzadko odbywają się debaty nad polityką zagraniczną w Sejmie** i oświadcza. że jeżeli Klub Narodowy odnosił się od początku ze zmniejszonem zaufaniem do Ministra. to w grę wchodzą tu momenty polityczno-wewnętrzne.

Następnie przemawiał pos. **Niedziałkowski** (PPS) poddając ostrej krytyce politykę min. Becka. Na tem posiedzenie odroczono do godziny 16-tej.

Aljans z Sowietami nie budzi entuzjazmu

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Projekt Herriota **wskrzeszenia aljansu francusko-sowieckiego** zaczyna napotykać na **reakcję** i to na reakcję energiczną. „Journal" twierdzi, że **wszystkie korzyści polityczno-finansowe takiego sojuszu byłyby jednostronne.** Pomimo kampanji antykomunistycznej hitlerowców. **front niemiecko-sowiecki pozostaje nadal nietknięty, traktat z Rapallo w mocy, współpraca sztabów wojskowych niemieckiego i sowieckiego najściślejsza, harmonja akcji przeciwpolskiej najzupełniejsza.** Podpisy Sowietów nie zasługują **na najmniejsze zaufanie.** Bernus stwierdza, że nietylko Herriot jest zwolennikiem aljansu z Sowietami, lecz także wielu innych francuskich polityków i dyplomatów.

—oOo—

KATASTROFA OKRĘTOWA U WYBRZEŻY ISLANDJI.

Kopenhaga, 22 lutego. U wybrzeży Islandji na wysokości Reykjaviku **najechał parowiec niemiecki „Brigitte Sturm" na islandzki** kuter rybacki, który został strzaskany. Z załogi liczącej 17 osób tylko 8 zdołało się wyratować. podczas gdy dalszych **9 rybaków utonęło.**

O czem piszą inni?..

Konserwatyści i etyka polityczna.

Przedstawiciel „młodej myśli zachowawczej“, p. A. Bocheński, pisze w konserwatywnem „Słowie“ wileńskiem o „ekspropriacji“ dokonanej w Bezdanach przez grono bojowców P. P. S., pp.: Piłsudskiego, Prystora, Sławka i in. Chce odpowiedzieć na pytanie, jak „młoda“ generacja konserwatywna winna patrzyć na „Bezdany“ i wogóle na „akcję rewolucyjną“ 1905—1908 r., czy ją oceniać jako „bandytyzm“, jak to robili „starzy“ konserwatyści, czy też inaczej. A oto, do jakich wniosków dochodzi p. Bocheński:

„1) dla poświęcenia bojowców z 1905 roku można mieć tylko szacunek i entuzjazm.

2) entuzjazm ten w najmniejszej mierze nie może wpłynąć na fakt, iż ówczesną koncepcję polityczną PPS uważać należy za błędną. Za trafną natomiast uważamy politykę uzyskiwania od zaborców autonomji przez współdziałanie z nimi przed wojną, w wojnie zaś polityka zwalczania Rosji (co rzekomo mieli robić konserwatyści. przyp. „Gł. N.“).

3) zarzuty „bandytyzmu“ z jednej, braku patrjotyzmu z drugiej strony (tj. konserwatystów) są objawem słabego wyrobienia naszych publicystów“.

Więc „entuzjazm“... Dość to ciekawe, jeśli się zważy, że tak „stara“, jak „młoda“ myśl konserwatywna ciągle podkreśla wierność dla moralności katolickiej. Ale też p. Bocheński wyznaje szczerze, że akcji ekspropriacyjnej, prowadzonej przez bojówki P. P. S. nie chce sądzić z etycznego punktu widzenia. Albowiem „zagadnienie etyczne“ w tej sprawie jest „zbyt ogromne“, żeby je mógł w dzienniku wyczerpać, — a następnie jest „nieco symplistyczne“ (tj. uproszczone, jednostronne). Na usprawiedliwienie zaś tego poglądu chowa się p. Bocheński za słowa Monteskjusza:

„Składam dzięki niebiosom, iż pozwoliły mi zrodzić się pod rządem, pod którym żyję i słuchać tych, których kocham“.

Pokazuje się, że tak „młoda“, jak i „stara“ „myśl“ konserwatywna na jednej opiera się zasadzie: **„Przy Tobie, Najjaśniejszy Panie, stoimy i stać będziemy“.** Choćby przyszło zaprzeczyć nawet świętym zasadom. Tak było z pomnikiem carycy Katarzyny w Wilnie, — ze sławnemi „galicyjskiemi“ wyborami Bobrzyńskiego. Tak jest teraz z „Bezdanami“ itp.

Przeciw rektorom uniwersytetów.

Prof. Tarnawski demaskując w „Kurjerze Lwowskim“ fałsze komunikatu „Iskry“ sanacyjnej w sprawie studentów, którzy nie wpłacili opłat szkolnych (o czem czytelnicy wczoraj czytali w komunikacie trzech Rektorów krakowskich), pisze:

„Jakiż był cel komunikatu „Iskry“? Podkopać autorytet rektorów pośród mas młodzieży, a równocześnie wzbudzić w społeczeństwie nieufność do Biura opłat, które mimo ciężkich nad wyraz czasów, dzięki jego ofiarności, rozporządza dość znacznemi środkami pieniężnemi. Wszystko ma przejść w ręce państwa, tylko Ministerjum ma wspomagać niezamożnych studentów, instytucję opartą na inicjatywie prywatnej, należy zabić.

Naturalnie daleki jestem od podejrzewania Ministerstwa o takie metody. Zawinił tu jakiś zbyt gorliwy sługus z „Iskry“. Bardzo też byłoby wskazane, aby Ministerstwo W. R. i O. P. spowodowało pociągnięcie go do odpowiedzialności, a samo sprostowało jego nieprawdziwe informacje, bo **sprawa w dzisiejszem stadjum daje pole do niepożądanych napewno dla Ministerjum przypuszczeń.**

Trzeba jeszcze dodać, że „Iskra“, siejąc smocze zęby, nie zdaje sobie widocznie sprawy iż akcja ta niewątpliwie wywołuje **rozgoryczenie, ale nie przeciw tym, których miano na myśli, tj. nie przeciw Rektorom i Biuru opłat akademickich“.**

„Reforma szkoły“.

Z „Kurjera Porannego“ dowiadujemy się, że Min. W. R. i O. P. rozesłało **do młodzieży szkół średnich ankietę na temat „reformy szkoły“.** Organ sanacyjny cytuje odpowiedzi dane przez młodzież... Domagają się tego, by szkoła przygotowywała do życia „nawet w sensie praktycznym“, — by w nauczaniu historji uwzględniać rewolucję rosyjską, Ligę Narodów, kryzys gospodarczy i in., — by naukę języków starożytnych ograniczyć:

„W nauce literatury — pisze „Kurjer Poranny“ — interesuje się młodzież twórczością literacką najnowszą... W zakresie praktycznych wiadomości uczestnicy ankiety wskazują na potrzebę wprowadzenia nauki pisania na maszynie i stenografji, w zakresie higjeny — uświadomienia płciowego, a szereg odpowiedzi domaga się wprowadzenia nauki o chorobach wenerycznych, aby w ten sposób zapobiec nieszczęściom, które stają się wielokrotnie udziałem młodzieży, gdy nieuświadomiona wchodzi w życie“.

„Kurjer Poranny“ gorąco poleca Ministerstwu tę ankietę... Zapewne, ankieta daje do myślenia. Zagadnienie jednak wychowania obyczajowego nie może polegać na „uświadamianiu“ i na pouczaniu o chorobach wenerycznych. Jest to zagadnienie z dziedziny wychowania religijno-moralnego, wychowania charakteru. O tem przedewszystkiem władze winny pamiętać.

„Świadoma polityka“.

Jest obecnie urodzaj na ludzi „świadomych“... Działa „świadome macierzyństwo“, — sanacyjny zaś organ p. Kulisiewicza „Piast Wielkopolski“ pisze o „świadomej polityce“. Tą „świadomą“ politykę zapoczątkowuje jakiś rolnik z Niska pisząc, że dopiero teraz jest „świadomy“, kiedy to pismo zaczął czytać. I oświadcza:

„przeto nie tylko, że wstępuję w szeregi Chł. Str. Roln. (sanacyjnego), lecz widząc w swoim powiecie wywrotową politykę Witosa i jego „Piasta“, ziejących nienawiścią do rządu i Marszałka Piłsudskiego, biorę na siebie cały ciężar zwalczania demagogji Stronnictwa Ludowego. Jak uprzednio ofiarnie pracowałem w Wyzwoleniu, tak też i teraz pracował będę w Chł. Stron. Roln.“.

Zachodzi pytanie, co sobie „uświadomił“ autor tej „świadomej“ odezwy.

Coraz większe rozmiary wojny na Dalekim Wschodzie

Poseł chiński jeszcze przebywa w Tokio, a w rozmowach genewskich nic jeszcze nie mówi się o stronach wojujących. Mimo to wojna już toczy się i to właściwie od roku, a teraz przybiera coraz większe rozmiary. Operacje wojenne rozpoczęte przez Japończyków w prowincji Jehol (Dżehol) zakrojone są na szeroką skalę. Wedle dość prawdopodobnych obliczeń, Japończycy zmobilizowali blisko 50.000 ludzi. Chińczycy są liczebnie conajmniej dwa razy silniejsi, ale wartość bojowa oddziałów chińskich jest nieporównanie mniejsza. A więc po obu stronach rzucono do walki znacznie większe siły niż w lutym 1932 r. pod Szanghajem.

Walka będzie także bodaj zaciętsza niż przed rokiem. Chińczycy zamierzają bronić się do ostatka, wiedząc dobrze, że front bojowy biegnie już tylko w odległości 200—300 kilometrów od Pekinu. A teraz wprawdzie stolicą Chin jest Nankin, ale Pekin to stara stolica Chin cesarskich. Tu już Chińczycy są bezsprzecznie na ziemi chińskiej. Tu więc powinni bronić się do upadłego.

Chiński premjer Sung oświadczył na wielkim wiecu:

„W imieniu rządu centralnego oświadczam, że nigdy nie wycofamy się z północno-wschodniej części kraju, że nigdy nie oddamy prowincji Jehol. **Wróg może zająć Nankin, lecz nie znajdzie tam nikogo, ktoby podpisał warunki kapitulacji. Jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie nasze. Pola Jehol muszą się teraz zaczerwienić waszą krwią, by świat widział, że Jehol, podobnie jak trzy inne prowincje wschodnie, są ziemią chińską“.**

Premjer chiński mówił jeszcze swym słuchaczom o pomocy Ligi Narodów. Stwierdził, że komitet 19-tu nareszcie stanął po stronie Chin i wyraził przekonanie, że żadne państwo nie będzie mogło przeciwstawić się „obudzonemu sumieniu światu“.

Niestety, to sumienie świata jest dość przytępione. Przecież już znacznie wcześniej powinna była Liga Narodów potępić napaść Japonji, przecież nie co innego, jeno właśnie ociężałość i lękliwość Ligi Narodów rozzuchwalała Japończyków. A zresztą prawo bez siły to mało. Liga zaś nie zamierza i nawet nie może zdobyć się na poparcie praw Chin przez użycie siły.

Liga Narodów będzie może jeszcze teraz usiłowała pośredniczyć, korzystając z tego, że Japonja chce zachować pewne pozory szanowania prawa międzynarodowego. A więc ostatnio rząd japoński oświadczył, że jego wojska nie przekroczą „Wielkiego Muru“, który wedle tezy japońskiej oddziela Mandżurję od właściwych Chin. Ale w sprawie prowincji Jehol jest rząd japoński nieustępliwym. Jest to jego zdaniem część nowego państwa mandżurskiego, a zatem Japończycy jako sojusznicy Mandżu-Go, są obowiązani wyrzucić „bandy“ chińskie poza „Wielki Mur“.

Otóż na tym punkcie porozumienie jest niemożliwe. **Chiny się nie cofną,** bo tę prowincję uważają za ziemię chińską a poparcie Ligi Narodów dodaje im otuchy. **Japonja się też nie cofnie,** bo roznamiętnione koła nacjonalistyczne żądają jeszcze „energiczniejszej“ polityki. Minister, któryby zgodził się na ustępstwa, padłby ofiarą nacjonalistycznych fanatyków.

Najpilniejszem zadaniem Ligi Narodów byłoby obecnie wezwanie obu stron do **zaniechania operacyj wojskowych** w prowincji Jehol. Na skutek energicznego żądania Ligi Narodów rząd japoński kazałby chyba swym generałom wstrzymać operacje na jakiś czas. Ale w jaki sposób możnaby zakończyć tę niewypowiedzianą, ale faktyczną wojnę? Tylko w ten sposób, że ludność Mandżurji otrzymałaby możność swobodnego wypowiedzenia się, czy chce tworzyć „niepodległą Mandżurję“, czy też woli być częścią Chin. Musiałby zatem odbyć się tam **plebiscyt,** kontrolowany przez Ligę Narodów, ale przedtem trzebaby tam zaprowadzić neutralną administrację i umieścić garnizony podległe Lidze Narodów.

Pomijając już inne trudności, należy przypuszczać, że Japonja nie zgodziłaby się na żadne badanie woli ludności Mandżurji. Żąda ona by „niepodległość“ nowego państwa nie podlegała żadnej dyskusji.

Przewidywać więc należy inny obrót rzeczy: Japonja wyprze wojska chińskie z prowincji Jehol, a Liga Narodów będzie tem niemile dotknięta. Może nawet oburzona. Ale gdy walki ustaną, to kto wie, czy świat nie pogodzi się z faktami dokonanymi, czy nie będzie się cieszył, że Japończycy zająwszy Jehol, zostawili w spokoju przynajmniej Pekin i Nankin. Ale jeśli Chiny wypowiedzą wojnę Japonji, to wojska japońskie pomaszerują jeszcze dalej.

Zanosi się na wojnę zaciętą i krwawą.

Niebezpieczni eksperci.

Odbyło się posiedzenie kom. kultury i oświaty Senatu, na którem postawiono na porządku obrad jedynie sprawę wykonania uchwały tejże komisji o powołaniu profesorów dla dania opinji w sprawie projektu ustawy o szkołach akademickich.

Sen. **Evert** (B. B.) twierdził, iż wysłuchanie ekspertów w atmosferze, jaka wytworzyła się około obrad nad tą ustawą, a w szczególności wypadków z profesorami: Czernym, Wałkiem-Czarneckim i Stefką — staje się niemożliwe, a przewodniczący prof. Zakrzewski nie może brać na siebie odpowiedzialności za możliwe następstwa.

W dyskusji sen. **Siciński** (Kl. Nar.) wypowiedział się za wykonaniem poprzedniej uchwały, podkreślając, iż obrady komisji sejmowej w takiem tempie prowadzone, tak ograniczane i przy tak licznych poprawkach tembardziej właśnie wymagają poważnych wyjaśnień i opinji fachowców, jako znawców życia akademickiego.

Stanowisko to poparli pp. **Kopciński** (PPS.) i **Woźnicki** (Stron. Lud.).

Przykrych następstw uniknęłoby się, gdyby, jak podkreślił sen. Kopciński, przewodniczący komisji zwrócił się do wyższych uczelni i instytucyj naukowych z prośbą o wydelegowanie ekspertów, jako swoich przedstawicieli.

Sprawa tak postawiona wywołała konsternację wśród większości senatorów z B. B., którzy pod wrażeniem argumentów słusznych i nie dających się niczem osłabić, zażądali przerwy dla naradzenia się. Po przerwie, która pociągnęła się dość długo, sen. **Rostworowski** sformułował wniosek taki, iż właściwie anulował uchwałę, a upoważniał przewodniczącego komisji do samodzielnej decyzji czy i w jakiej formie ma ekspertów zaprosić.

Najbardziej charakterystyczna była propozycja, ażeby sprawę wykonania uchwały komisji przekazać marszałkowi Senatu, który w porozumieniu z przewodniczącym miał o tem decydować. W dyskusji nad tą sprawą zbędność powołania ekspertów uzasadniał sen. Evert (B. B.) m. in. i tem, iż grono senatorów z BB. zgłosiło już szereg poprawek do tej ustawy i niezawodnie poprawki te przez większość Senatu zostaną przyjęte.

Na komisji był ks. min. Żongołłowicz. Widocznie opinja fachowców profesorów i mężów nauki dla projektowanej ustawy jest b. niebezpieczna, skoro nad takim szczegółem, aż tak poważne dyskusje toczyć się musiały i to przy udziale ks. wicemin. Żongołłowicza.

Broń wróci z Hirtenberg do Włoch.

Zatarg dyplomatyczny o przewóz broni z Włoch do Węgier przez terytorjum austrjackie jest już — wedle prasy wiedeńskiej — załagodzony.

Kanclerz Dollfuss przygotował odpowiedź rządu austrjackiego na noty Anglji i Francji, lecz nim ją doręczył, poinformował posłów obu tych mocarstw o treści odpowiedzi.

Poseł angielski oznajmił, że rząd angielski nie dopatrzy się naruszenia postanowień traktatów pokojowych przez rząd austrjacki, jeżeli broń z Włoch przysłano do Austrji **tylko w celu** przeprowadzenia naprawek i jeżeli odesłana ona będzie z powrotem **do Włoch.** Poseł francuski przyłączył się do stanowiska posła angielskiego. Wobec tych oświadczeń kanclerz wstrzymał doręczenie odpowiedzi austrjackiej aż do czasu kiedy poseł angielski rozmówi się telefonicznie z Londynem. Na ponownej konferencji kanclerza z posłami francuskim i angielskim poseł angielski poinformował kanclerza o dyskusji, przeprowadzonej w angielskiej Izbie Gmin.

W Izbie Gmin zapytywał poseł Lansburg o aferę hirtenberską. Min. Simon oświadczył, że odwiedził go w tej sprawie ambasador włoski, oznajmiając, że **rząd włoski gotów jest przejąć broń, wysłaną do Austrji dla naprawy.** Ambasador zaznaczył, że oczywiście broń zostałaby zwrócona do Włoch po wykonaniu umowy, dotyczącej naprawy. Ambasador włoski poinformował ministra Simona, że część broni wysłana do Hirtenbergu, **już została odesłana z powrotem do Włoch.** Pozostała ilość będzie zwrócona wkrótce.

Simon uznał, że w ten sposób sprawa zostanie załagodzona.

Dowiedziawszy się o tej dyskusji w Izbie Gmin rząd austrjacki, nie doręczył Francji i Anglji planowanej pierwotnie odpowiedzi i również uznał sprawę za załatwioną. Anglja **cofnęła** więc swe żądania, które zdaniem prasy austrjackiej były niezgodne z godnością państwa. Ale w każdym razie broń wróci do Włoch, a Austrja będzie ostrożniejszą w przyjmowaniu broni do „naprawy“.

Na ziemiach Rzeczpblitej.

Gen. Haller jedzie do Stanów Zjedn.

Wychodzący w Nowym-Jorku „Kurjer Narodowy" pisze: w niedalekiej przyszłości przyjeżdża na objazd głównych centrów Polonji amerykańskiej sławny wódz armji polskiej we Francji generał Józef Haller, zwany „Błękitnym Generałem", który na czele 70.000 armji ochotników polskich walczył obok wojsk aljanckich nad odbudową Państwa Polskiego.

Data przyjazdu sławnego bojownika o odbudowę Polski nie została jeszcze ustalona".

Jednolity front górników na Śląsku wobec strajku.

We wtorek odbyła się w Katowicach konferencja między przedstawicielami Centr. Zw. Górn., oraz związków zawodowych górniczych, należących do Zespołu Pracy, celem ostatecznego omówienia i ustalenia wspólnego frontu, oraz terminu proklamowania strajku w górnictwie. Pozatem w konferencji wzięli udział przedstawiciele związków zawodowych, zorganizowanych w Zespole Pracy Związków Górniczych.

Po dyskusji uchwalono zwołać na dzień 26 b. m. wspólny kongres rad załogowych górnictwa, zorganizowanych w wymienionych organizacjach, oraz wyrażono zgodę na zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie sanacyjnego związku zawodowego Z. Z. Z. W ten sposób stworzono jednolity front w górnictwie.

Na porządku obrad tego kongresu znajdą się rezolucje, uchwalone na poprzednich kongresach, zwoływanych przez zarządy poszczególnych organizacyj zawodowych, oraz sprawa wypowiedzenia zarobków w górnictwie.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że kongres uchwali w związku z tem strajk protestacyjny, który może, zależnie od sytuacji, która się wytworzy, przemienić się na strajk powszechny.

Głodówka pracowników magistrackich w Grodnie trwa nadal.

Strajk głodowy pracowników miejskich w Grodnie przyjął niezwykle szerokie rozmiary. **Głodówkę ogłosili wszyscy emeryci, pracownicy szpitali i straż ogniowa.** Emeryci zebrali się wieczorem w związku pracowników użyteczności publicznej, **w liczbie 50-ciu** i nie opuszczają lokalu. **Noc spędzili na słomie. Dwie emerytki zemdlały.** Również nie opuszczają szpitalu miejskiego wszyscy **pracownicy szpitalni,** w liczbie 40-stu i odmawiają przyjmowania pożywienia. Pracują tylko dyżurni, reszta głodujących personalu siedzi bezczynnie. **Pielęgniarka Bogdańska zemdlała z wycieńczenia. Pomocy udzielił jej miejscowy lekarz. Głodują także strażacy,** którzy nie wychodzą z remizy. **Związek klasowy proklamuje strajk powszechny. Urzędnicy magistratu** częściowo przystąpili do akcji głodówkowej.

Prezydent miasta wydał odezwę, wzywającą wszystkich do natychmiastowego zaprzestania demonstracji strajkowo-głodówkowej.

14 żołnierzy ofiarą eksplozji.

We wtorek między godz. 16 a 17 w czasie ćwiczeń pionierów 2 pułku saperów w Sanoku, zdarzył się następujący wypadek: **Sierżant, wykładający użycie petardy, upuścił przypadkowo zapaloną już petardę na ziemię. Spadła ona na puszkę z prochem,** powodując eksplozję tej puszki. Wskutek eksplozji **uległo zranieniu 14 żołnierzy, w tem 7-miu ciężko.** Ranni lekko zostali opatrzeni na miejscu, zaś ciężko ranni odesłani zostali do szpitala garnizonowego w Przemyślu.

Lawina zasypała narciarza pod Worochtą.

W kotle górskim między Pożyreczką i Breskulem na stoku Zarośiaka zsunęła się we wtorek olbrzymia lawina śnieżna równocześnie z kilku stron, **zasypując 20 kilkuletniego narciarza Henryka Garapicha,** bratanka b. wojewody. Dwaj jego towarzysze dr. Adam Zieliński i Roman Puchalski zdołali na czas usunąć się i w ten sposób uniknęli zasypania. O wypadku dowiedziano się wkrótce w schronisku, skąd zaalarmowano najbliższą placówkę straży granicznej. O godz. 18-tej na miejsce katastrofy przybył oficer z 35 żołnierzami i objął akcję ratunkową. Dotychczasowe poszukiwania nie dały rezultatu.

—§—

ZBIEGŁ NA SAMOLOCIE WOJSKOWYM Z SOWIETÓW. W pobliżu miejscowości Bistuny pod Lidą wylądował wojskowy samolot sowiecki, uzbrojony w karabin maszynowy. Lotnik jest lekko ranny. Należy on do eskadry sowieckiej w Mińsku, skąd uciekł dobrowolnie. Lotnika, który prosił o prawo azylu, odesłano do Wilna.

POŻAR ZAKŁADU KSIĘŻY SALEZJANÓW W CZERWIŃSKU. Z niewyjaśnionych narazie przyczyn powstał pożar w klasztorze Księży Salezjanów w Czerwińsku, w pobliżu Płocka. Spłonęły mieszkania księży, kaplica, sala wykładowa, odczytowa, jadalnia. Straty wynoszą powyżej 100 tys. zł. Straży pożarnej udało się pożar zlokalizować.

Sprawa Pomorza w Czechosłowacji.

Manifestacja słowiańskiej młodzieży akademickiej na rzecz Polski i Pomorza. — Głosy prasy czechosłowackiej. — „Atak na polskie Pomorze — to nowa wojna europejska".

(Korespondencja własna).

Praga, w lutym 1933.

W ostatnim czasie można zauważyć, że sprawa Pomorza nie schodzi z szpalt całej prasy czechosłowackiej i że opinja tutejsza żywo interesuje się wszelkiemi poczynaniami Polski, zmierzającemi do ochrony jej granicy zachodniej. Na łamach prasy czechosłowackiej niejednokrotnie zaznaczano, że sprawa Pomorza jest sprawą całej słowiańszczyzny. Jak żywo interesuje się społeczeństwo czechosłowackie sprawą Pomorza świadczy fakt, że i akademicka młodzież zabiera głos w obronie polskiego morza. W tych dniach odbyła się w Pradze wielka manifestacja akademickiej młodzieży słowiańskiej, do którego należą wszystkie słowiańskie organizacje akademickie na terenie Pragi. Prezesem Związku Słowiańskiej Młodzieży akademickiej jest Polak, p. Kossowski, słuchacz praw, który jest równocześnie prezesem ruchliwego nadzwyczaj „Ogniska Polskiego", stowarzyszenia akademików polskich.

W wielkiej sali „Mestanske Besedy" zebrało się około 200 akademików Słowaków, Czechów, Jugosłowian, Bułgarów, Polaków, by wysłuchać rzeczowego referatu Jugosłowianki p. Sarapy, która przedstawiła słuchaczom rozwój stosunków polsko-niemieckich i omówiła szczegółowo stanowisko Polski w obronie własnej ziemi, której zagraża zaborczość niemiecka. Cyfrowo też porównała położenie mniejszości polskiej w Niemczech z położeniem mniejszości niemieckiej w Polsce. P. Sarapa zwiedziła osobiście Pomorze i Gdynię i dlatego też barwnie potrafiła opisać tamtejsze stosunki.

Po przemówieniu referentki odbyła się dyskusja, w której wszyscy mówcy podkreślali, że w walce o Pomorze cała Słowiańszczyzna stanie po stronie Polski.

W ostatnich dniach praskie „Lidové Listy" zamieściły artykuł wstępny, poświęcony tej sprawie, zatytułowany: „Atak na polskie Pomorze — to nowa wojna europejska". Na wstępie autor omawia pracę Polaków na Pomorzu, oraz wielkie dzieło jakiego dokonała Rzeczpospolita wybudowawszy nowoczesny port w Gdyni. Mówiąc o ostatnim wywiadzie Hitlera, — piszą „Lidové Listy" — że niemiecka agitacja rewizjonistyczna nie budzi w Polsce zdenerwowania; dowodzi to, że świadomi są tam swych praw, że cały naród zgodnie wystąpi w obronie swej ziemi. Wyliczywszy następnie wszystkie walki, jakie Polacy zmuszeni byli staczać w obronie swych granic, „Lidové Listy" piszą:

„Naród polski zasługuje w zupełności na to, abyśmy mu u nas poświęcali więcej uwagi, niż dotychczas. Naród polski dał ludzkości wielkich świętych, poetów, malarzy, mężów stanu, żołnierzy, muzyków, kaznodziei i filozofów. Jego wielkość polega na patrjotyzmie, który może być wzorem dla każdego państwa. Osłabienie Polski oznacza znaczne szkody dla katolicyzmu, kultury i rozmachu słowiańskiego plemienia. Polacy podkreślają zupełnie otwarcie, że od Pomorza nie odstąpią chociażby do tego naklaniała ich cała Europa. Nie chcą i nie mogą, gdyż znaczyłoby to, że swym przyszłym pokoleniom pozostawiają spuściznę tak krwawą, jaką pozostawił Francji rok 1871. Tylko przy pomocy wojny Niemcy mogliby odebrać Polskie Pomorze, ale wojna ta wciągnęłaby w swój wir całą Europę. Dla Alzacji zachodniej powstała wojna światowa w r. 1914, dla polskiego Pomorza doszłoby do nowej wojny, ponieważ moralny stan człowieka obecnej generacji, pomimo wszelkie oznaki upadku, jest lepszy, niż był owieconv macchiawelizm Fryderyka II. i Katarzyny Wielkiej. Atak Prus na Polskę musiałby być kwalifikowany tak, jak pruski najazd na Francję w r. 1914 i według tego sądzony i odsądzony".

Tyle „Lidové Listy". Zaznaczyć wypada, że wszystkie prasy czechosłowackie nie używa już słowa „korytarz" dla oznaczenia polskiego Pomorza, zrozumiawszy, że słowo to wynalezione zostało przez propagandę niemiecką, dla uzmysłowienia „nienaturalności" granicy polsko-niemieckiej. C. P.

Od Administracji.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu" dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na marzec

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Katolicy a problem szkolny w Stanach Zjednoczonych.

Sprawę podwójnego ciężaru, który spada na barki katolików z tego powodu, że otrzymują oni własne szkoły a równocześnie muszą płacić podatki na szkolnictwo państwowe, biskup Brooklyn'a Mgr. Molloy, w jednym ze swoich listów pasterskich nazwał „nieetyczną" i „nieamerykańską". "Wypełnienie tego obowiązku pisze biskup — obciąża nas pod względem materjalnym i będzie to trwało dotąd, dopóki poczucie sprawiedliwości nie uwolni nas od nieetycznej i nieamerykańskiej zasady podwójnego opodatkowania". (KAP).

Pomyślne wiadomości misyjne z Mandżurji.

Po nawiązaniu łączności ze stacjami misyjnemi w południowo zachodniej Mandżurji przedstawiciel agencji „Fides" doniósł **o znacznym wzroście katechumenów we wszystkich okręgach misyjnych.** Szczególnie pomyślne wiadomości nadeszły z ważnego okręgu węglowego. W Fushun **utworzono specjalną katolicką parafję japońską i koreańską. Jeżeli** się zważy, że te korzystne wyniki osiągnięte zostały w okresie działań wojennych i związanych z niemi nieszczęść, to doniosłość i znaczenie pracy misyjnej na Dalekim Wschodzie bardziej się uwidoczną. (KAP).

—o—

BURZE I ŚNIEŻYCE W HISZPANJI. W całej północno-zachodniej Hiszpanji panują olbrzymie śnieżyce. Ruch kolejowy został całkowicie sparaliżowany. Szereg pociągów ugrzęzło w zaspach śnieżnych. Na zachodniem wybrzeżu morskiem szaleją burze. Flotyle rybackie **przeważnie nie opuszczają portów. Ofiarą** huraganu padł 400-tonowy statek rybacki, który został strzaskany o skały i poszedł na dno, przyczem zginęła cała załoga w liczbie 13 ludzi.

—oOo—

Piętnastolecie republiki estońskiej

(24. II. 1918 — 24. II. 1933).

W dniu 24. bm. Republika Estońska obchodzi piętnastolecie swego istnienia.

Estonja, jako kraj o dogodnych portach morskich, była zawsze łakomym kąskiem dla sąsiednich państw. Przez XIII wiek panuje nad nią Danja. W r. 1346 przechodzi pod panowanie Zakonu Teutońskiego, w dwieście lat potem — w r. 1561 — zagarnia Estonję Szwecja, panując nad nią aż do r. 1781, w którym to roku Szwecja odstępuje ten kraj Rosji. Panowanie rosyjskie w Estonji trwa aż do wybuchu rewolucji w Rosji, proklamowanie zaś Republiki Estońskiej odbyło się w dniu 24. lutego 1918 roku.

Estonję, której powierzchnia **wynosi ok. 48.000 km. kw., z północy ogranicza zatoka Fińska,** z zachodu — Morze Bałtyckie, na południu Estonja graniczy z Łotwą, na wschodzie z Unją Sowiecką. Stolicą Republiki Estońskiej jest Tallin (Rewel), założony w r. 1219 nad zatoką Fińską, duży port bałtycki, połączony gęstą siecią kolejową z zapleczem kraju i Z. S. S. R. Ludność stolicy wynosi ok. 150.000 mieszkańców. Drugiem większem miastem Estonji jest uniwersyteckie miasto Tartu (Dorpat) z ok. 70.000 mieszkańców. Oprócz portu Tallin, znany też jest port Pärnu, leżący w południowej części kraju, nad zatoką Ryską. Ludność Estonji — ok. 1. 150.000 mieszkańców, zajmuje się głównie rolnictwem (ok. 70% ludności). Przemysł estoński reprezentują **głównie przędzalnie, papiernie, fabryki zapałek. Przędzalnia bawełny w Kreenholm obok Narwy** (na północy Estonji, nad Narwą) należy do większych przędzalń w Europie.

Parlament estoński jest jednoizbowy, składa się ze 100 posłów, wybieranych na przeciąg 3 lat. Na czele państwa stoi prezes rady ministrów, będący jednocześnie naczelnikiem państwa (obecnie jest nim Konstanty Pasts).

Demonstracje studentów w Warszawie.

We wtorek studenci uniwersytetu w Warszawie znowu zorganizowali demonstrację przeciwko projektowi zniesienia autonomji wyższych uczelni. **Liczna grupa studentów zebrała się przy bramie uniwersyteckiej, wznosząc okrzyki na cześć autonomji oraz przeciwko twórcom projektu.**

Woźni uniwersyteccy zatrzymali na terenie uniwersytetu **jakiegoś osobnika, który nie jest studentem. Jak się okazało był to agitator komunistyczny.** Woźni oddali go z polecenia rektora prof. Ujejskiego w ręce policji, pełniącej służbę pod bramą uniwersytecką. Demonstrujący studenci, wznosząc okrzyki na cześć autonomji spokojnie rozeszli się do domów.

Sensacyjny proces o oszustwo asekuracyjne.

W poznańskim sądzie okręgowym zapadł **wyrok w sensacyjnym procesie na tle oszustwa asekuracyjnego. 1 grudnia 1931 r.** zmarł na gruźlicę **Marjan Brunner,** który na krótko przedtem ubezpieczył się na poważne kwoty, sięgające kilkuset tysięcy złotych w szeregu towarzystw asekuracyjnych. Ponieważ śmierć **nastąpiła wskutek gruźlicy i lekarze towarzystwa asekuracyjnego,** przed którymi stawał ów Brunner przed przeprowadzeniem ubezpieczenia, nie stwierdzili żadnych oznak gruźlicy, cała sprawa wydała się podejrzaną. W wyniku dochodzeń stwierdzono, że jako Marjan Brunner przedstawiał się lekarzom i agentom towarzystw asekuracyjnych niejaki **Marjan Szlagowicz.** Po wyjaśnieniu sprawy Szlagowicza uwięziono i w rezultacie wytoczono mu proces karny. **Szlagowicz skazany został za usiłowanie oszustwo na karę 2 i pół lat więzienia** z zawieszeniem warunkowem na 5 lat.

—o—

TYLKO NARCIARZE MOGĄ GRAĆ W KARTY W POCIĄGACH. Wobec zdarzających się ostatnio licznych wypadków ogrywania przez oszustów podróżnych w pociągach, wydano instrukcję do brygad konduktorskich, zwracającą uwagę na zakaz uprawiania gry karcianej w przedziałach kolejowych. **Zakaz gry w karty nie dotyczy specjalnych pociągów turystycznych,** t. zw. pociągów „narty-bridż".

Katedra w Królewcu zapada się

W związku z 600-leciem istnienia katedry w Królewcu warto podkreślić ciekawą okoliczność, odnoszącą się do tej budowli. W ostatnich mianowicie latach stwierdzono fakt stałego i systematycznego zapadania się katedry, spoczywającej — podobnie jak całe miasto — na warstwie torfowej o grubości 1 metra (na głębokości 4 metrów). **Katedra zapada się jak stwierdzono, o 1 cm. na 4 lata.** W rezultacie, za cały okres istnienia katedry mury zapadły się ogółem o 1.67 mtr. Specjalną inklinację ku zapadaniu ma partja wieżowa, pozbawiona trwałego oparcia fundamentowego.

Znowu zamach na prezydenta Roosevelta?

„Washington Post" donosi o nowej próbie zamachu na prezydenta Roosevelta. **Według dziennika policja wykryła w posyłce, adresowanej do Roosevelta bombę.** Odkrycia dokonano w biurze pocztowem, gdzie posyłkę nadano.

Zangarze grozi kara jeszcze 40 lat więzienia.

Prokurator, który oskarża Zangarę, oświadczył, że wobec tego, iż w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i p. Gill nastąpiło polepszenie we czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa dwóch wymienionych osób. Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa 4 osób, przyczem **w tej liczbie nie było ani Czermaka ani pani Gill,** został — jak wiadomo — skazany na łączną karę więzienia, sięgającą 80 lat. **Wskutek dwóch dodatkowych oskarżeń kara wymierzona Zangarze zostanie zwiększona o 40 lat.** Władze stanowe czynią już przygotowania, wobec nie ulegającego wątpliwości wyniku sprawy, przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Raifort (Floryda) **po wydaniu wyroku, skazującego go na 120 lat więzienia.**

—§—

„DZIEŃ KOŚCIUSZKI". W przedstawicielstwie stanu Indjana zgłoszono rezolucję, żądającą wyznaczenia dnia 13-go października, jako „Dnia Kościuszki" z okazji 150-lecia przyjęcia przez niego obywatelstwa amerykańskiego i awansu na generała armji amerykańskiej.

OFICER SOWIECKI ZASTRZELIŁ SIĘ WOBEC TŁUMU. Na dworcu finlandzkim w Leningradzie pewien młody oficer sowiecki zaczął przemawiać na placu przed dworcem do tłumu wzywając do obalenia obecnego reżimu. Tłum wznosił okrzyki przeciw rządowi sowieckiemu. Kiedy nadszedł zaalarmowany oddział G. P. U., oficer marynarki, chcąc uniknąć aresztowania, wystrzelam z rewolweru pozbawił się życia wobec tłumu.

Z całego świata.

IGNACY PADEREWSKI U P. ROOSEVELTOWEJ. Jak donoszą z N. Jorku, w śniadaniu, wydanem przez matkę prezydenta Roosevelta, panią James Roosevelt, wziął udział prezydent Roosevelt, Ignacy Paderewski i płk. House.

Humor

W WIĘZIENIU. Nadzorca: Możecie sobie wybrać robotę: naklejanie marek albo wyplatanie koszyków.

Więzień: — A czy nie mógłbym otrzymać pozwolenie na handel domokrążny używanemi wyrobami?

460-ta rocznica urodzin Mikołaja Kopernika.

Dnia 19 b. m. minęło 460 lat od przyjścia na świat Mikołaja Kopernika wielkiego Polaka, który „wstrzymał słońce, poruszył ziemię“.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu z ojca Mikołaja, rodem z Krakowa. Osieroconego w dziesiątym roku życia chłopca adoptuje wuj jego, Łukasz Watzelrode, późniejszy biskup warmiński. W r. 1491 Mikołaj imatrykulował się na Akademji Krakowskiej, gdzie studjował do r. 1495 matematykę jako uczeń sławnego Alberta Brudzewskiego. We wspomnianym roku udał się do Frauenburga, gdzie poświęcał się studjom kanonicznym. Studja te kontynuował w Bolonji (1496—1501). W r. 1500 otrzymał katedrę matematyki w Rzymie. Wśród tego zostaje mianowany kanonikiem przy katedrze Frauenburskiej. W r. 1501 przez krótki czas przebywał we Frauenburgu, skąd w tymże roku wyjechał do Padwy na studja medyczne (1501—1505). W okresie tych studjów uzyskał w Ferrarze stopień doktora prawa kanonicznego (1503). Lata następne spędził w pałacu biskupim w Heilsbergu, jako lekarz przyboczny swego wuja. Po jego śmierci (1512) osiadł na stałe we Frauenburgu. Umarł 24 maja 1543 r.

Wielkie odkrycie Kopernika, stwierdzające ruch ziemi dookoła swej osi i dookoła słońca, obaliło panującą do jego czasów teorję geocentryczną świata. Nowy system astronomiczny, t. zw. heljocentryczny, z początku przychylnie przyjęty został przez władze kościoła katolickiego który spodziewał się znaleźć w nim podstawę do koniecznej reformy kalendarzowej. Później jednak, gdy Giordano Bruno przeniósł naukę Kopernika z zakresu astronomji do dziedziny poglądów ogólnych i filozofji przyrody, teorja, obalająca geocentryczność świata, została przez kościół potępiona, jako sprzeczna z Pismem Świętem, a dzieła Kopernika dostały się na indeks. Wielkie dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich“ zostało wydane po raz pierwszy w r. 1543 w Norymberdze. Pierwszy egzemplarz tego traktatu dotarł do rąk genjalnego autora już na łożu śmierci. M. D.

Z życia słowiańskiego.

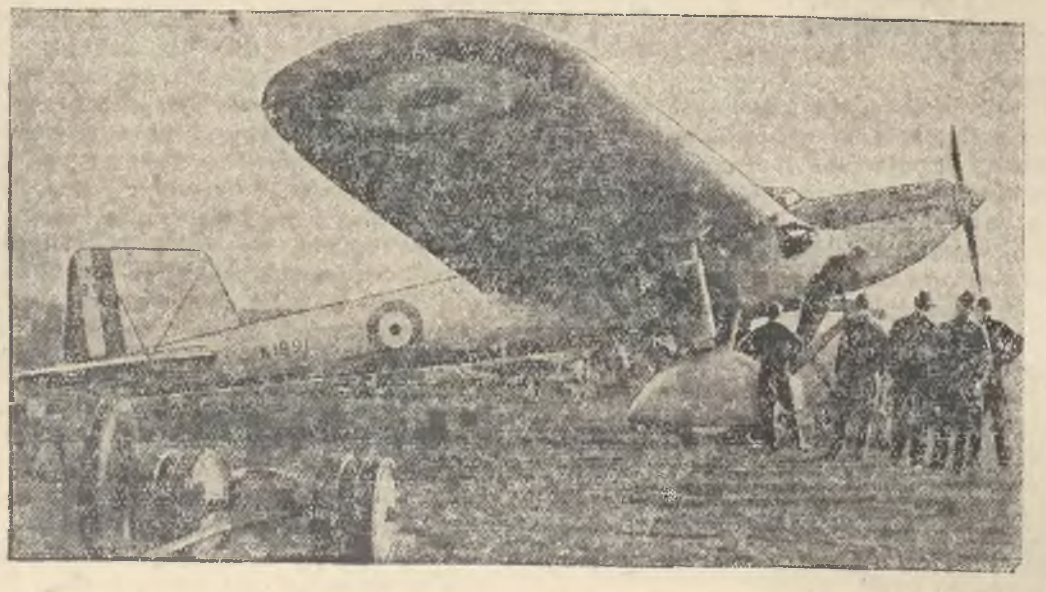
Rocznicę Vrchlickiego.

80 lat od jego urodzin — uczciło praskie Narodni Divadlo 17 bm., wystawiając w nowej oprawie jego komedję „Sond lasky“ (Sąd miłości). Dzieło poety osnute na tle awiniońskiej legendy z pochwałą życia przez 5 par miłosnych. Jestto w formie dramatycznej — jak „Sen nocy letniej“ Szekspira — delikatna pajęczyna lirycznie wyczarowanych wierszy, w które chwytają się zakochani niby pijane motyle, w których sieć wpadnie i trubadur, wróg poezji i kobiet, hrabia z Ventimille. Nie miał ten poeta innego celu jak stworzyć motyla lekkość słowa, wiotki podskok wiersza i upojną atmosferę na scenie. I ten kwiat liryki wybrany został na rocznicę Vrchlickiego.

Na awiniońskim moście
się tańczy.
o awiniońskim moście się śpiewa,
toż poezyjka jest krótka,
i taniec jest krótki,
jeno woda wiecznie szumi. —

———o———

Z Londynu do poł. Afryki bez lądowania.



Samolot angielski „Fairey-Napier“, który bez lądowania odbył przelot do poł. Afryki.

Rzeczy ciekawe

Królowa wyspy Floriana zdetronizowana

Przed kilku laty na wyspy Gallapagos w poł. Ameryce przybyła baronowa Wagner-Bousquet. Wkrótce udało się jej zjednać krajowców tak, że ogłosiła się królową jednej z wysp Florjany, należącej do republiki Ekwador. Stan ten mógłby trwać aż do końca jej życia, jednak do utraty tronu przyczyniło się dwóch europejczyków, którzy zabłąkali się na tę wyspę. Królowa zezwoliła im udać się wgłąb swego terytorjum na polowanie za kilka pudedełek zapałek. Po powrocie jednak zostali pojmani przez krajowców, „poddanych królowej“ i obici. Wkońcu wydarli się z niewoli i złożyli skargę wobec przedstawiciela Ekwadoru. Wysłano więc karną ekspedycję i królowa została zdetronizowana i wydalona z „rajskiej“ wyspy.

Dwa miljony dwieście tysięcy nowych mieszkań w ciągu ośmiu lat.

W Niemczech wybudowano w ciągu ośmiu lat, od r. 1924 do 1932, dwa miljony dwieście tysięcy mieszkań. W tej liczbie prawie połowa przypada na mieszkania dwu i trzy pokojowe, przystosowane do skromnych budżetów i zarobków. Największy przyrost małych mieszkań wykazały lata budowlane 1930, 1931 i 1932. W r. 1931 liczba nowych mieszkań dwupokojowych wynosiła 57% ogólnej liczby przyrostu mieszkaniowego. Naogół głodu mieszkaniowego w Niemczech niema, wobec dużego przyrostu mieszkań za lata ubiegłe.

ORYGINALNY TESTAMENT.

Warsz. korespondent donosi, że wśród szeregu testamentów, ogłoszonych ostatnio przez Sąd Okr. w Warszawie, wyróżnia się oryginalnością testament niedawno zmarłego dra **Sołtana-Strojeckiego.** M. in. jest tam zapis, polecający wykonawcom testamentu, aby część pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży garderoby pozostałej po nim, oddano lokatorom przytułku noclegowego przy ul. Dzikiej, t. zw. cyrku, — byłym oficerom rosyjskim. Zapisodawca wyraża życzenie, aby za pieniądze te nędzarze kupili wódki i pijąc ją wspominali zmarłego, który również był oficerem rosyjskim.

———•———

Sport.

Łyżwiarze polscy mistrzami Słowiańszczyzny

Po zawodach w jeździe figurowej i szybkiej na lodzie, rozegranych w Morawskiej Ostrawie przeprowadzono klasyfikację drużyn, w której na pierwsze miejsce wyszli Polacy, mając 40 punktów przed Czechami (26 punktów). Tym sposobem Polacy zdobyli mistrzostwo słowiańskie w łyżwiarstwie.

Półfinały w hokejowych mistrzostwach świata.

Po zakończeniu rozgrywek eliminacyjnych w hokejowych mistrzostwach świata, dokonano we wtorek w nocy losowania drużyn do grup półfinałowych. Do pierwszej grupy weszły państwa: Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Szwajcarja i **Polska.** Do drugiej: Kanada, Niemcy, Węgry i Austrja.

Pierwsze rozgrywki półfinałowe rozpoczęły się meczem **Kanada—Niemcy.** Zwyciężyła Kanada w stosunku 5:0 (1:0, 2:0, 2:0). Drugie spotkanie odbyło się między drużynami **Austrji i Węgier.** Był to najbardziej denerwujący mecz, jaki rozegrano dotychczas. Ostateczny wynik 1:0 na korzyć Austrji. Jedyna bramka dla Austrji padła w 10 minut po przedłużeniu. **Polska,** mimo dobrej gry przegrała z **Czechosłowacją** 1:0 (1:0, 0:0, 0:0), wreszcie Ameryka rozgromiła **Szwajcarję** 7:0 (0:0, 3:0, 4:0).

OBRADY ZWIĄZKU HOKEJOWEGO.

Zakończone zostały w Pradze obrady międzynarodowego Związku hokejowego. Przyjęto zasadę że w przyszłości w reprezentacjach państwowych grać będą mogli **tylko obywatele danego państwa.** Drużyny, w których grać będzie choć jeden cudzoziemiec uważane będą za międzynarodowe. Decyzja ta głównie jest skierowana przeciwko zespołom hokejowym **Francji, Niemiec i Szwajcarji, w których grają obywatele innych państw.** Następne mistrzostwa świata odbędą się **w Medjolanie** w roku przyszłym. Na prezesa Związku powołano ponownie **Belga Loicqa.**

PAMIĘTNIK KUSOCIŃSKIEGO.

Na półkach księgarskich ukazała się książka „Pamiętniki Janusza Kusocińskiego“, mistrza olimpijskiego na 10 km. Książka obejmuje paręset stronic druku i zawiera życiorys sportowy naszego znakomitego lekkoatlety od pierwszego treningu i występów sportowych aż po sukcesy olimpijskie.

——§——

KANADYJCZYCY ZWYCIĘŻAJĄ. Kanadyjska drużyna „Toronto Nationals“ rozegrała w Paryżu rewanżowy mecz z zespołem „Niebieskich Djabłów“ (Amerykanie i Kanadyjczycy) wygrywając 4:0.

Wspomnienie.

Wielce Czcigodnym PP. Prof. Wyczółkowskim.

Dzwonię do drzwi, na których jest mosiężna tabliczka z napisem „Leonowie Wyczółkowscy“. I zapominam, że jestem w Poznaniu — przecież to niemożliwe, by profesor Wyczółkowski nie mieszkał w Krakowie. A jednak przeniósł się do Poznania. —

Drzwi się otwierają — wita mnie pani Wyczółkowska. — Wszystko zdaje mi się tak samo jak przy ulicy Szlak — w Krakowie, — przeglądam się w znajomym lustrze oprawnym w ramę „w wole oczka“.

Wchodzi profesor. świetnie wyglądający, zawsze młody, chyba że młodszy niż za czasów krakowskich.

Jest mi tak wesoło, jak niegdyś, gdy przychodziłam do pracowni przy ulicy Starowiślnej na lekcje malarstwa. Przechodzimy do pracowni. — Na środku maszyna litograficzna znana mi, z pod której wychodziło już tyle arcydzieł — w około kartony przygotowane do reprodukcji — lub też już odbite litografje, nie ustępujące miejsca oryginałom. Obecnie króluje serja „wiosny“. Całe masy motywów drzew kwitnących — jabłonie, które zdają się różowieć delikatnemi pączkami — żółtawo kwitnące grusze — kolorowe wiśnie i czereśnie. — Cuda techniki i wykonania. — Stojąc wobec tych obrazów ma się wrażenie dnia wiosny, — widzi się koloryt ciepły słońca na młodej zieleni trawnika, — widzi się drobne kwiaty na tych łąkach, i słyszy się pszczół granie, które zapewne nadlatują tu z pobliskiej pasieki.

To jest właśnie to genialne dotknięcie kredki litograficznej, która chociaż jest jednokolorową, czarną, jednak przy mistrzostwie ręki mistrza Wyczółkowskiego daje wrażenia kolorystyczne — najsubtelniejsze linje — tonacje — rysunkowe, które dają symfonję barw.

Niedoścignione rysunki!

Te sosny olbrzymie, masztowe (robione w parku w Gościeradzu) o gałęziach brodatych, czasem zeschłych, — te pnie potężne, pod któremi wyczuwa się zbutwiałe igliwie oblane promieniami słońca. — To, że wie się napewno, że tam niedaleko musi być wielkie mrowisko, i prawie że widzi się mrówki idące rozsypanych paciorków sznurkiem. — To wszystko jest dowodem, że mistrz Wyczółkowski swoją sztuką zaklina nas — i wprowadza do wnętrza własnych naszych serc. Bo przecież my mamy w głębi duszy tę Polskę tak bogatą natury cudem. — My kochamy te modrzewie przez które przegląda zachodzące słońce. — Nam są drogie jabłonie ustrojone jak do zaślubin z wiosną.

Z nowszych prac prof. Wyczółkowskiego podziwiałam wspaniały portret profesora uniwersytetu poznańskiego Dr. Adama Kleczkowskiego — bogaty aksamit togi wydziału filozoficznego, — soczysty szafir draperji, — błyski świateł na łańcuchu dziekańskim, i te oczy też błękitne, zupełnie żywe — składają się na całość imponującą.

Mimo tylu nowych prac profesora — które były wokoło mnie — długie chwile wpatrywałam się w te dawne znane mi tak dawno, — i nie mogłam oderwać od nich wzroku.

„Chrystus królowej Jadwigi“ — prawdziwy — żyjący w katedrze naszej. Każda linja celowa — zdecydowana — mistrzowska. Ciało stylowe pełne wyrazu — utrzymane rysunkowo całkiem realistycznie — a jakby owiane jakimś Leonardowskim tchnieniem budzącego się renesansu. — Tło z błyskami świateł na srebrze — dyskretne przyszarzałe patyną wieków. — I to że w tym obrazie jakby widziało się całą katedrę i jej historję.

Dalej parę bladych anemonów podmalowanych akwarelą. — Kwiaty profesora, to — upoetyzowanie pomysłów Bożych.

— — — — — — —

Potem herbata podana w pokoju jadalnym — rozmowa o Krakowie — szereg pytań o znajomych. Profesor o wszystkich pamięta i — może tęskni bez Krakowa. — Może wróci. —

Pani profesorowa Wyczółkowska pokazuje mi makaty przez siebie wyszywane; istne cuda. — Prace p. Wyczółkowskiej bez cienia szablonu, noszą piętno piękna. — Pokazuję pani Wyczółkowskiej ścieg do haftu nieznany jej, którym bardzo prędko zakłada się większe płaszczyzny. — Profesor jest zachwycony i utrzymuje, że przestanie malować i zacznie haftować makaty — właśnie tym ściegiem. — Nic bym się nie zdziwiła — wiem przecież jak profesor Wyczółkowski lubi rozmaitość formy artystycznej. —

Potem rysujemy rebusy i zaśmiewamy się z naiwnych konceptów.

Profesor mówił, że kończy ośmdziesiąt jeden lat. Wygląda na pięćdziesiąt. Jest tak żywy, że poprostu radość bierze patrzeć na ten zapał, entuzjazm i wytrwałość. —

Rozmawiamy wesoło, tematy zmieniają się. Profesor pyta mnie, co robi Laszczka? — Opowiadam co wiem, — profesor słucha uważnie — ale wzdycha. Zdaje się za niektóremi osobami, których zostawił w Krakowie.

Chociaż do Poznania przyzwyczaił się już i przywiązał... Nie dziwię się, że dobrze tam się czują Państwo Wyczółkowscy.

Poznań zrobił na mnie wrażenie tak poważnego miasta, a ludzie — tak prawych ludzi — że można tam być szczęśliwym. —

Deszcz padał, — błoto było i straszny wicher; nie mogłam miasta zwiedzać jakbym chciała. Rozczuliłam się tylko nad kamieniczkami z jednookiennym frontem w rynku — i zachwyciłam się kościołem farnym. W katedrze pomnik Arcybiskupa Dunina przypomniał mi książkę do nabożeństwa po prababci; kaplica złota — pierwsze czasy narodowej sławy. —

MICHALINA JANOSZANKA.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 23: św. Sergjusza,
Piątek 24: św. Macieja.
Piątek 24: wschód słońca o godz. 6.59, zachód o godz. 17.29.

—o—

ZAPRZYSIĘŻENIE PREZYDENTA MIASTA. Wczoraj nadeszło zatwierdzenie wyboru Prezydenta miasta Krakowa p. Dr. Mieczysława Kaplickiego przez p. Prezydenta Rzpltej. — Wobec tego urzędujący wiceprezydent zwołał na piątek 24 bm. o godz. 12-ej Uroczyste Posiedzenie Rady m. Krakowa, na którem p. wojewoda krakowski Dr. Kwaśniewski odbierze imieniem Rządu przysięgę od nowowybranego Prezydenta, poczem tenże wygłosi programowe przemówienie. Również na temżesamem posiedzeniu dokona p. wojewoda dekoracji odznaczeniami urzędników Magistratu.

O ROZMÓWNICĘ TELEFONICZNĄ W TEATRZE MIEJSKIM. Krak. Komenda Policji wystąpiła z wnioskiem do Magistratu o urządzenie w teatrze miejskim im. Słowackiego rozmównicy telefonicznej dla użytku publiczności. Projekt ten należy poprzeć, gdyż telefon w kuluarach teatralnych przyczyniłby się bardzo do wygody publiczności, mogącej się w ten sposób szybko i bez straty czasu komunikować z miastem w czasie antraktów.

BEZPODSTAWNE POGŁOSKI. Od kilku dni krążą w Krakowie uporczywe pogłoski o dokonanej rzekomo transakcji, na podstawie której hr. Potoccy mieliby sprzedać dobra krzeszowickie pewnemu zgromadzeniu zakonnemu z zagranicy. W sprawie tej zwróciliśmy się do zastępcy dóbr hr. Potockich — adwokata dra K. Rodowicza z Krakowa, który ostatnio bawił w Krzeszowicach. Według jego wyjaśnień, pogłoski te stanowczo nie odpowiadają prawdzie i są zupełnie bezpodstawne.

ODROCZENIE TERMINU DO SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE. Min. Skarbu przesunęło termin do składania zeznań o dochodzie na rok 1933 dla osób fizycznych i spadków wakujących z dnia 1. marca do dnia 1. maja 1933 r.

Z TARGU KONI. Ogółem spędzono w dniu 21 b. m. na targ w Krakowie 204 koni i płacono za sztukę: za konie pojazdowe od 150 do 250 zł; za konie pociągowe lekkie od 80 do 150 zł; za konie pociągowe rzeźne od 15 do 50 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 4 sztuki, na rzeź miejscową 6 sztuk. Ceny utrzymały się na poziomie targu poprzedniego, popyt słaby, tendencja na konie rzeźne nieco zniżkowa.

KAMIEŃ NARZĘDZIEM WALKI WRĘCZ. K. Półtorak, lat 21, służąca, zgłosiła, że dnia 20 bm. popołudniu na ul. św. Gertrudy została pobita kamieniem po głowie przez Olgę Komedyjowską, żonę robotnika (ul. Sarego 3) tak silnie, że po otrzymaniu kilku ciętych i tłuczonych ran na głowie, straciła przytomność.

TRAGICZNY EPILOG ZWADY. Z Zakopanego donoszą, że w czasie bójki między dorożkarzami w Jaszczurówce pod Zakopanem interweniującego posterunkowego P. P. Józefa Włodka zaatakował kawałkiem żelaza 29-letni dorożkarz Jan Majerczyk. Policjant w obronie własnej użył broni palnej raniąc Majerczyka, który w kilka minut po zranieniu zakończył życie.

UCIECZKA ZŁODZIEJA Z WIĘZIENIA. Nocy wczorajszej z aresztów sądu grodzkiego w Skawinie zbiegł po wyłamaniu krat pozostający pod zarzutem całego szeregu kradzieży Piotr Kowalski z Tyńca pod Krakowem.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla Księży krakowskich odbędzie się w piątek dnia 24 bm. wieczorem od godz. 6 do 7 w kaplicy Seminarjum metrop. pod Zamkiem.

—oo—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Czwartek: „Gotówka“.
Piątek: „Romans“.
Sobota: „Panowie nie lubią miłości“ (premjera).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

WANDA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
ŚWIT: „Komenda serc“.
APOLLO: „Jasnowłosy sen“ (Liljam Harvey).
SZTUKA: „Rozkoszna przygoda“ (Kate Nagy).
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
BAGATELA: „Kobieta Kameleon“ (Mary Glory).
ADRIA: „Człowiek, którego zabiłem“ z Lionel Barrymorem.
SŁOŃCE: „Afryka mówi“ oraz „Bezrobotny szklarz“ (w gł. rolach Charle Chaplin i Jacke Cogan).
PROMIEŃ: „Marocco“; w roli gł. Marlena Dietrich i Gary Cooper.
ATLANTIC: „Kochaj mnie dziś“ (Janette Mac Donald i Mauricie Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 20 do 24 b. m. film p. t. „Ułani, ułani, chłopcy malowani“ (w gł. rolach Z. Pogorzelska, K. Krukowski, A. Dymsza, T. Wesołowski).

—o—

OPERA „OPOWIEŚCI HOFFMANA“ W BIELSKU. Na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego w Bielsku, w dniu dzisiejszym w czwartek, zostanie wystawiona w tamtejszym teatrze miejskim opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana“ z gościnnym występem sławnej śpiewaczki Ady Sari na czele, w premjerowej krakowskiej obsadzie, z własnemi chórami i orkiestrą.

Zeznania świadków w procesie Gackowej

CZY OSK. DUDEK BYŁ WSPÓLNIKIEM GACKOWEJ?

W trzecim dniu rozprawy wezwano świadka Mandecką, matkę oskarżonej, która skorzystała z dobrodziejstwa ustawy i **zrzekła się zeznań**. Następny świadek **Bogdali** zeznał, że nie widział, by Gackowa krytycznej nocy brała większą ilość wody, również nie wie, czy Gackowa wystawała z mężczyznami, bo **„takie rzeczy to tylko kobiety umieją widzieć“**. Czy Gackowa była normalna umysłowo, czy umiała się wyrachować z pieniędzy, **„tego nie wie, bo u mnie nie musiała rachować, bo brała mięso na kredyt, a ciotka potem płaciła“**. Humorystyczny sposób wypowiadania swych spostrzeżeń wywoływał raz po raz salwy śmiechu na sali. Świadek **Dr. Waikowski** zeznaje, że pierwsze wrażenie, które odniósł przy sekcji, miał, że ciosy na głowie denata nie były zadane z wielką siłą. Sam ciężar siekiery, popchany niewielką siłą, wystarczył do zadania ciosów śmiertelnych, znalezionych na głowie denata. Świadek **Bol. Lepner** zeznaje, że słyszał od niejakiego Kuczory, że osk. Gackowa siedziała w więzieniu z jego narzeczoną i że Gackowa wywnętrzała się przed nią, że **„Dudek jest niewinny, Dudek nie mordował i nic o morderstwie nie wiedział, ale ponieważ kocha Dudka, więc go będzie obciążać, by z nią razem siedział“**.

Dalszy świadek **Ks. Komusiński** wydaje kwalifikacje najkorzystniejsze dla ś. p. Gacka, którego w roku 1920 uważano we wsi za zabitego na wojnie. Potem atoli Gacek wrócił, a w 10 lat później rzeczywiście zginął. Oskarżona Gackowa w szkole **się źle uczyła**. W dniu tragedji widział świadek Gackową, w czasie gdy szedł do chorego. Świadka uderzyło to, że **Gackowa nie uklękła**, wówczas gdy świadek dzwonkiem dawał znać o swej misji.

Następny świadek **Komendant P. P.** zeznaje, że osk. Dudek aresztowany, na P. P. **nie przyznał się** ani do stosunków z Gackową, ani do morderstwa. Dowodów winy Dudka dochodzenia policyjne nie dostarczyły. Gackowa przyszedłszy koło godz. 2 w nocy, przedstawiła początkowo, że ś. p. męża zabili towarzysze, którzy z nim się w izbie zabawiali, a gdy świadek zwrócił uwagę, że to jest nieprawdopodobne, wtedy przyznała, że ona sama męża w sprzeczce zamordowała, a następnie nad ranem już na posterunku poczęła obwiniać swą matkę. O Dudku nic nie wspominała, dopiero w aresztach sądowych w Krzeszowicach poczęła go obwiniać.

Prok. dr. Boryczko postawił szereg wniosków dowodowych celem dalszego oświetlenia pożycia małżonków Gacków i wykazania prawdziwości tez dowodowych, zaś adw. dr. Aschenbrenner, obrońca osk. Gackowej, wnosi na przeprowadzenie **wizji lokalnej w Tenczynku**. Prokurator sprzeciwia się jednak dopuszczeniu dowodu wizji lokalnej. Sąd zastrzegł sobie załatwienie wniosków do jutra i odroczył rozprawę.

Z kościoła Najśw. Serca Jezusowego w Krakowie.

Mimo ciężkich czasów OO. Jezuici przy ul. Wesołej dzięki ofiarności wiernych kazali założyć w kościele Najśw. Serca Jezus. od 1. I. br. **centralne ogrzewanie**, lecz nie zapomocą kaloryferów, tylko wprost ciepłem powietrzem, **które wypełnia całą świątynię**.

Całe urządzenie przedstawia się następująco: Pod wielkim ołtarzem, w podziemiach kościoła wymurowano wielką komorę, w której ustawiono dwa potężne piece z radjatorami. One to rozgrzewają powietrze, które przez dwie kraty, umieszczone w prezbyterjum, uchodzi do kościoła, a wskutek swej lekkości wznosi się pod sam jego sufit, stąd zaś rozchodzi się na wszystkie 3 nawy kościoła i równomiernie je ogrzewa. Przed balaskami zaś umieszczona jest w posadzce trzecia krata, przez którą zimne powietrze, jako cięższe, wpływa do podziemnej komory, a tam rozgrzawszy się od pieców, unosi się znowu do kościoła. To krążenie odbywa się tak długo, aż temperatura zupełnie się wyrówna. Wynosi od 5—15 stopni Celsjusza odpowiednio do palenia, które nie wymaga specjalnego znawcy, gdyż węgiel a nawet drzewo wrzuca się jak do zwykłego pieca i przymyka podług potrzeby.

Koszta instalacji tego systemu ogrzewania są o wiele mniejsze, niż kosztorys na ogrzewanie przy pomocy kaloryferów. Węgla zużywa się w tym systemie o wiele mniej, bo jedną trzecią tej ilości, której wymaga się zwyczajnie. Ciepło zaś utrzymuje się o wiele dłużej. Z tego samego źródła przez odpowiednio nastawione zasuwy płynie ciepło do zakrystji.

—o—

Zawody strzeleckie „Sokoła“.

W dniach 25 i 26 bm. urządza Tow. gimn. „Sokół“ w Krakowie doroczne powszechne zawody strzeleckie, na strzelnicy w gmachu własnym przy ul. Wolskiej. Udział mogą wziąć zawodnicy stowarzyszeni i niestowarzyszeni, wszystkich klas odznaki strzeleckiej oraz nieklasyfikowani. Wpisowe wynosi 1 zł. za kartę uczestnictwa i po 50 gr. od każdej konkurencji: uiścić je należy równocześnie ze zgłoszeniem udziału w sekretarjacie „Sokoła“ codziennie od godz. 18—20 do dnia 24 bm. włącznie. Zaprawa dla zawodników, którzy wykupili kartę uczestnictwa, — w poniedziałki, środy i piątki, począwszy od dnia 10 bm. Obowiązuje regulamin Narodowych Zawodów Strzeleckich ze zmianami wynikającemi z warunków lokalnych. Broń i amunicja własna lub zakupiona na strzelnicy. Sposób przydzielania nagród na poszczególne konkurencje opublikowany będzie na strzelnicy przed rozpoczęciem zawodów. — Strzelanie do tarczy honorowej odbędzie się 26 lutego o godz. 12-tej.

Wszelkich bliższych informacyj, dotyczących typów broni i rodzajów konkurencyj, udzieli sekretarjat „Sokoła“, Kraków, ul. Wolska.

—o—

Prezydent Roosevelt



który wyszedł cało z zamachu w Miami.

7 żon Lieberfreunda

czyli jak oszustowi powinęła się noga w Krakowie.

Odnośnie do zatrzymanego przez policję w dniu 19 bm. Leiba Liebesfielda, lat 28, rodem z Krakowa, z zawodu cukiernika, podającego się za Dawida Syttena i Silberfreunda, poszukiwanego za szereg oszustw, podajemy, że wymieniony w roku 1931 zawarł rytualne małżeństwo z H. M. w Warszawie, następnie w roku 1932 w Berlinie ożenił się z R. H., pochodzącą z Dębicy, poczem w dwa dni skradł jej 300 dolarów amerykańskich i zbiegł. Według informacji **Lieberfreund** (gdyż tak brzmi jego prawdziwe nazwisko) miał zawrzeć jeszcze takie same małżeństwa w Bielsku, Łodzi, Będzinie, Lwowie i we wszystkich wypadkach **okradał swe nowozaślubione żony, poczem wyjeżdżał.** Odstawiono go do więzienia Sądu Okr. w Krakowie.

Wycieczka do Zakopanego

Krakowski Klub Motocyklowy urządza 26. bm. z okazji wyścigu zimowego samochodowo-motocyklowego wycieczkę ogrzewanym, 35-cio osobowym, autobusem marki „Saurer“ do Zakopanego. Odjazd z Krakowa godz. 7-ma, ze Zakopanego godz. 20-ta. Koszt przejazdu tam i z powrotem dla członków Klubu Automobilowego i Motocyklowego 10 zł. — dla niečłonków 11 zł. Przedsprzedaż biletów do soboty, dnia 25. bm. godz. 18-ta przy kasie dworca autobusowego w Krakowie, plac św. Ducha, telefon Nr. 137-17.

S. † p.

MARJA SIEMIEŃSKA

obywatelka Krynicy, właścicielka willi „Pogoń“,

po ciężkich cierpieniach zaopatrzona św. Sakramentami zasnęła w Panu w 68 roku życia w Krynicy-Zdroju w dniu 22-go lutego 1933 roku.

Pogrzeb odbędzie się z kościoła parafjalnego w Krynicy, w piątek dnia 24 bm. o godzinie 8 rano

Mąż i rodzina.

Odczyty.

„Nieznany chłop — bibljofil“. Pod powyższym tytułem wygłosi we czwartek 23 b. m. odczyt prof. T. Seweryn w Tow. Miłośników Książki, przy ul. Smoleńsk 9, o godz. 8.15 wieczór. Wstęp wolny.

„Rolnicze okolice Górnego Śląska“, odczyt p. K. Bzowskiego z ilustracjami fotograficznemi organizuje Pols. Tow. Krajoznawcze w piątek, 24 bm. o godz. 7 wiecz. w sali PTK., ul. Grodzka 64. Wstęp wolny.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. do egzemplarza.

Życie gospodarcze.

Spadek produkcji węgla w styczniu.

Wydobycie węgla kamiennego w Polsce w styczniu r. b. wynosiło przy 25 dniach roboczych 2.336.674 tonn, z czego 1.727.768 t. przypada na kopalnie woj. śląskiego, a 608.906 t. na Zagłębie Dąbrowsko-Krakowskie. W stosunku do grudnia 1932 r. ogólna produkcja spadła o 78.241 tonn czyli o 3,24%. Produkcja średnio na dzień roboczy wynosiła w styczniu r. b. 93.467 t., czyli o 7.159 t. mniej, aniżeli na dzień roboczy w miesiącu poprzednim.

Ogólny zbyt węgla w styczniu r. b. wyniósł 2.077.245 tonn, z czego na spzedaż wewnętrzną przypada 1.255.405 t., a na wywóz 822.102 t. Niezależnie od tego rozchód dla celów własnych i na deputaty urzędnicze i robotnicze wyniósł 280.245 t.

Zbyt węgla w kraju przedstawiał się według zasadniczych odbiorców w styczniu r. b. następująco (w nawiasach zmiany w tonnach i w procentach w stosunku do ubiegłego miesiąca): przemysł 613.476 tonn (— 9.703 t. i 1.55%), kolej 243.784 (+ 46.283 t. i 23.43%), pozostali odbiorcy 398.145 (+ 44.194 t. i 12.48%).

Ogólny eksport węgla wyrażał się w styczniu r. b. ilością 822.102 t., czyli spadł **w stosunku do miesiąca poprzedniego o 127.559 t.**, t. j. o 13.44%. Wywóz na poszczególne rynki przedstawiał się w styczniu r. b. w tonnach następująco (w nawiasach zmiany w stosunku do poprzedniego miesiąca w tonnach, względnie w procentach): rynki licencyjne (Austrja, Węgry, Czechosłowacja, Gdańsk i Niemcy) 159.914 (+ 6.291 t. i + 4.10%), rynki regulowane przez konwencję eksportową 591.894 (— 111.417 t. i — 15.85%) w tem rynki skandynawskie (Danja, Szwecja i Norwegja) 365.507 (— 135.006 t. i — 26.98%), rynki bałtyckie (Łotwa, Litwa z Kłajpedą, Estonja i Finlandja) 19.315 (+ 280 t. i + 1.47%), rynki zachodnie (Francja, Belgja i Holandja) 113.719 (+ 9.812 i + 9.44%), rynki południowe 93.353 t. (+ 13.497 t. i + 16.90%), pozostałe rynki europejskie 36.745 t. (— 18.517 t. i — 33.51%), rynki pozaeuropejskie 11.370 t. (— 5.367 t. i — 32.17%), zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 22.179 t. (+ 1.451 t. i + 7%).

Zmiany w organizacji ubezpieczeń społecznych.

Uchwalony ostatnio przez Sejm projekt ustawy o ubezpieczeniach społecznych (t. zw. scaleniowy) przewiduje daleko idące zmiany w organizacji tych ubezpieczeń.

Ustawa projektuje utworzenie **ubezpieczalni społecznych** oraz **zakładów ubezpieczeń społecznych**, a mianowicie: zakładu na wypadek choroby, zakładu ubezpieczeń od wypadków, zakładu ubezpieczenia emerytalnego robotników oraz zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych. Ustawa przewiduje zatem zamiast istniejących obecnie czterech zakładów ubezpieczeń pracowników umysłowych (w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie) jeden tylko zakład w Warszawie.

Ubezpieczalnie społeczne i zakłady ubezpieczeń społecznych będą członkami Izby ubezpieczeń społecznych, która będzie powołana do uzgadniania w zakresie wszystkich rodzajów ubezpieczeń działalności ubezpieczalni i zakładów ubezpieczeń społecznych.

Zakłady ubezpieczeń i izba ubezpieczeń społecznych obejmować będą swem działaniem **cały obszar Rzeczypospolitej.** Siedzibą izby **będzie Warszawa,** a siedzibę każdego zakładu określi minister opieki społecznej.

Projekt konwersji długów krótkoterminowych.

W kołach finansowych wywołała duże wrażenie wiadomość jakoby ministerstwo skarbu przystąpiło do opracowania projektu konwersji krótkoterminowych długów bankowych i hipotecznych. Zadaniem tej konwersji ma być ożywienie, a przedewszystkiem znaczne odciążenie życia ekonomicznego, tak jak to stało się przed Nowym Rokiem z konwersją wierzytelności długoterminowych.

Mówi się o tem, że według opracowywanego planu nastąpi znaczna zniżka oprocentowania skonwertowanych długów krótkoterminowych z 9-ciu na 4, względnie 5 i pół procent. Jednocześnie przewidywany jest 10-letni termin spłat. Projekt ten znalazłby się na Radzie Ministrów już w najbliższych dniach.

Krótkoterminowe kredyty bankowe konwertowane byłyby podobno na 5—6 lat przy jednoczesnem obniżeniu oprocentowania do 7 procent.

Poniżej złotego.

Egzekucje drobnych zaległości podatkowych.

W związku z podniesieniem ostatnio w notatkach prasowych faktów, że egzekwowane są drobne groszowe zaległości podatkowe, których koszt ściągnięcia niejednokrotnie miał przekraczać sumę należności. Ag. „Iskra“ dowiaduje się, że **ostatnio Min. Skarbu wydało okólnik,** który uregulował sprawę ściągania tych drobnych zaległości podatkowych w ten sposób, że **zostały zaniechane egzekucje należności poniżej 1 złotego.** Wszystkie zaległości poniżej 1 złotego **doliczane będą obecnie do wymiarów bieżących.**

—ooo—

Jak rząd pokryje deficyt budżetowy w roku przyszłym?

W sferach gospodarczych duże zainteresowanie budzi kwestja, w jaki sposób rząd upora się z deficytem budżetowym w najbliższym roku. Dotychczasowe deficyty były pokrywane z rezerw skarbowych — coprawda nie bez zatkania różnych instytucyj, m. in. kas oszczędności, papierami kredytu długoterminowego, a także nie bez dyskonta weksli przedsiębiorstw państwowych w Banku Polskim, za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego. Takie częściowe „zamrożenie“ okazało się nieuniknionem, a tylko ze względu na swe stosunkowo niezbyt wielkie rozmiary, nie pociągnęło za sobą niemnych skutków dla waluty. Reszta deficytu za okres budżetowy 1932/33 będzie pokryta jeszcze w tensam sposób.

Według informacyj, pochodzących ze sfer rządowych, projektuje się pokrycie deficytu na r. 1933/34 w wysokości 400 milj. złotych następująco: 170 milj. zł. ma być pokryte jeszcze z ostatnich resztek rezerw, o 130 milj. zł. mają się zmniejszyć wydatki przez wstrzymanie płacenia długów międzypaństwowych, a 100 milj. zł. przedstawia pozycje istotnie bez pokrycia. Według zapowiedzi ministerstwa skarbu, ma ono nastąpić **w drodze operacyj kredytowych wewnętrznych.** Jako formę tych operacyj należy przewidzieć z jednej strony **zwiększenie dyskonta weksli przedsiebiorstw państwowych** w Banku Polskim, a z drugiej strony **ewentualną emisję bonów skarbowych** w wysokości kilkudziesięciu miljonów złotych, którymi to bonami ewentualnie rząd będzie pokrywał należności za dostawy i roboty dla państwa. Pociągnie to za sobą różne niedogodności wobec fluktuacji kursowych tych bonów, sfery oficjalne przypuszczają jednak, że ze względu na nie wysoką sumę — nie wywoła to prawdopodobnie ogólniejszego wstrząsu, a w każdym razie uważane byłoby za mniejsze zło niż ewentualna wyraźna inflacja. Otwartem jest nadal pytanie, czy budżet, przewidujący 400 milj. zł. deficytu, nie jest zanadto optymistyczny, a w szczególności czy wpływy nie spadną znacznie poniżej odnośnych przewidywań budżetowych. Niebezpieczeństwo to nie jest wykluczone. Temu należy jednak przeciwstawić fakt, że rząd ma jeszcze pewne, acz już **bardzo ograniczone** możliwości zmniejszania bieżących wydatków przy pomocy miesięcznych kompresyj budżetowych. O ileby jednak sytuacja okazała się w praktyce o wiele trudniejszą niż obecnie się przewiduje, to wówczas stanałby rząd przed koniecznością dalszego i to linearnego, globalnego obniżenia wydatków, a zwłaszcza poborów, do czego przygotowuje sobie psychologicznie teren już oddawna przy pomocy głoszonej w ostatnich czasach zniżki cen sztywnych. Narazie rząd odrzeka się zarówno tego środka jak i ogólnego podwyższenia stopy wszystkich podatków.

—oo—

O nową umowę handlową z Czechosłowacją.

W tych dniach rozpoczęły się w Pradze **rokowania handlowe pomiędzy Polską a Czechosłowacją.** Z polskiej strony rokowania prowadzi poseł nadzwyczajny w Pradze Dr. Wacław **Grzybowski,** przy udziale rzeczoznawców ministerstwa handlu i przemysłu Rüdigera i Wańkowicza. Właściwe rokowania jednakowoż **rozpoczną się dopiero później.** W późniejszych rokowaniach chodzić będzie o zawarcie **nowej umowy handlowej na podstawie nowej taryfy celnej Polski.**

—ooo—

Ograniczenie przemówień obrońców w sądach.

Izba karna Sądu Najwyższego wydała zasadnicze orzeczenie w sprawie uprawnień porządkowych sędziów-przewodniczących na rozprawach. Orzeczenie to głosi, że sędziowie-przewodniczący mogą, zgodnie z kodeksem postępowania karnego, ograniczać przemówienia obrońców, o ile nie wiążą się one bezpośrednio z przedmiotem rozprawy sądowej.

—:o:—

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa, (PAT.) **Dewizy:** Belgja 125, 125.31, 124.69; Gdańsk 174.20, 174.63 173.77; Holandja 360.25, 361.15, 359.35; Londyn 30.52, 30.55, 30.69, 30.39; N. Jork 8.901, 8.921, 8.881; N. Jork telegr. 8.905, 8.925, 8.885; Paryż 35.12, 35.21, 35.03; Praga 26.42, 26.49, 26.36; Szwajcarja 173.65, 174.08, 173.22; Włochy 45.60, 45.82, 45.38; Berlin pryw. 213.10. Niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76½, 76¼. Starachowice 10, 10.15. Słabsza.

Pożyczki: 3% budowlana 45¼, 44¾, 4% inwest. 106¾, 4% inwest. ser.: 112½. 6% konwersyjna 44½, 5% kolejowa 40, 6% dolarowa 56.90 drobne, 4% dolarowa 58½, 58.90, 7% stabilizacyjna 58½, 58¾, 58¼, 10% kolejowa 103. L. Z. BGK. bez zmiany. Pożyczki niejednolite, listy przeważnie utrzymane.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30: 8.90½.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 58¾, dillonowska 68, 68 1/4, stabilizacyjna 57¼, śląska 45.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT.) Paryż 20.24¾. Londyn 17.53, N. Jork 5.13, Belgja 72, Włochy 26.24, Hiszpanja 42.55, Holandja 207½, Berlin 122¾, Wiedeń 72.20, noty 59¼. Sztokholm 93, Kopenhaga 78.20, Oslo 89.85, Sofja 3.73, Praga 15.25, Warszawa 57.70, Białogród 7. Ateny 2.92, Konstantynopol 2.14½. Bukareszt 3.08. Helsinki 7.75, Buenos Aires 105.

—oOo—

Radio.

Piątek, dnia 24 lutego 1933 r.

Kraków (312.8). G. Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof., około 13.20 kom. meteor. z Warsz.; 15.10 Transmisje z Warsz.; 15.50 Płyty gramof.; 16.20 Odczyt dla maturzystów z Wilna; 16.40 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka z Warsz.; 18.50 Komunikat dla narciarzy; 19.00 Rozmaitości, kom., giełda zbożowa; 19.15 Odczyt p. t. :: „Magja liczby“, wygł. dr. W. Wilkosz prof. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (308.7). G. 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 Opowiadanie dla dzieci w „Teatrze“; 18.20 Kom. Lwowskiego Okr. Zw. Narciarzy; 19.00 „O frazesie literackim“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy; 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 13.20 Kom. P. I. M.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 Chwilka morska i kolonjalna; 15.35 „Kierunek ugodowy polskiej myśli politycznej w latach 1865—1904“; 15.50 Pół godziny tanga; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 „Doświadczalne króliki współczesnej biologji“; 17.50 Kom. dla żeglugi i rybaków; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiad. bieżące; 18.25 Muzyka estońska; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran.“; 19.30 Feljeton p. t. „Nawrót do handlu wymiennego“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Pogadanka muzyczna; 20.15 Koncert symf., w przerwie: Feljeton p. t. „Kłopoty krytyka“; 22.40 Wiad. sport.; 22. 45 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7). G. 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci: 16.05 Wł. Włosik. Pogadanka z działu „Ogrodnik śląski“; 19.00 Prof. H. Dobrowolski:: „Województwo Śląskie jako teren wycieczek historyczno-krajoznawczych“; 23.00 Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Pos. Ponikowski (Ch. D.) o polityce zagr.

W dniu otwarcia sesji Klub Chrz. Dem. wystąpił do p. ministra z interpelacją, domagającą się wyjaśnienia stanowiska, jakie zajmuje nasz rząd w obecnej sytuacji politycznej.

Zwracaliśmy wtedy uwagę, że w najważniejszej dla narodu sprawie bezpieczeństwa naszego państwa, od dłuższego szeregu miesięcy w Sejmie nie słyszeliśmy głosu rządu.

Tak się złożyło, że głosu tego doczekaliśmy się dopiero, kiedy z innej strony, z Niemiec, usłyszeliśmy głos, coprawda wyraźny, ale zato — nie waham się użyć tego wyrażenia — **głos bezczelny.**

Niestety, expose pana ministra w tak poważnej sytuacji, jaką Polska przeżywa **nie dało komisji spraw zagranicznych Sejmu pełnego obrazu międzynarodowego położenia i dążeń polskich w obecnej chwili. Trudno sobie wyobrazić, żeby opinja publiczna mogła uznać za wystarczające expose, w którem nie zostały nawet dotknięte sprawy tak pierwszorzędne dla Polski, jak np. stosunek do zaprzyjaźnionych państw, a przedewszystkiem do Francji. Społeczeństwo nasze takiego stwierdzenia głębokiej przyjaźni między Polską a Francją oczekiwało.** Dziwnie się także złożyło, że na drugi dzień po expose p. Ministra dowiedzieliśmy się o **tak doniosłem zdarzeniu, jak pakt Małej Ententy.** Tymczasem p. minister nic nie wspomniał o problematach Małej Ententy, a ta sprawa bardzo Polskę obchodzi.

Wśród nielicznych słów p. Ministra z zadowoleniem usłyszeliśmy o pakcie nieagresji i umowie koncyljacyjnej z Rosją.

Jest rzeczą szczególną, że od szeregu lat Niemcy w wielu krajach, nie wyłączając, niestety, **nawet części społeczeństwa francuskiego, poprawiali swój stan posiadania w opinji publicznej, zyskiwali sympatję, pozyskiwali uznanie dla swej pracowitości i zachęcali coraz silniej do współpracy ze sobą.**

Dopiero od czasu szorstkiego usunięcia kanclerza Brueninga, nareszcie nawet zawodowi sympatycy Niemiec zaczynają stopniowo trzeźwieć.

I dziś, kiedy Niemcy po stopniach przejściowych Papen—Schleicher doszli już do Hitlera, rozlegają się głosy zaniepokojenia tam nawet, gdzie dotąd nie szczędzono zachęty agresywności niemieckiej.

To już nietylko my, którzy mamy dość dowodów, aby po triumfie hitlerowskim obawiać się najgorszego dla siebie, ostrzegamy innych. Już nie Francja tylko obok nas musi się mieć na baczności, ale i w Anglji zaczynają spostrzegać niebezpieczeństwo niemieckie.

Jeżeli krytycznie zaczyna się oceniać sytuację Anglji, to o ile więcej prawa do niepokoju mamy my — tu — w Polsce wobec rozpalającego się szowinizmu niemieckiego.

Jest jedna wielka niewzruszona pewność: **naród nasz jest jednomyślny co do tego, że granice, które mu wyznaczyły traktaty, są słuszne, i u straży tych granic stanie, jak jeden mąż, gdyby go do tego sprowokowano.**

Co do tej gotowości naszej do obrony, niema między nami różnic, niema i nigdy nie będzie żadnej wątpliwości. I ta zdecydowana postawa naszego społeczeństwa może napełniać nas wielką otuchą. Ale — powiedzmy sobie otwarcie — potrzeba nam jeszcze czegoś więcej: **zwartego społeczeństwa i dobrego rządu.** Przedewszystkiem chodzi o kierownictwo dyplomatyczne, które powinno stać bezwzględnie na wysokości swych ogromnych zadań.

Naturalnie, nie poddajemy w wątpliwość patrjotyzmu tego kierownictwa i jego dobrej woli, ale nie ma ono za sobą **ani takiego doświadczenia, ani takich sukcesów, abyśmy mogli wierzyć na ślepo.** Wiem, że dla wielu z obecnych tu wystarcza, iż **kierownictwo to jest żyrowane przez t. zw. czynnik miarodajny.** Ale społeczeństwo polskie jest dość dojrzałe i dlatego domaga się, by go nie traktowano, jak stada, potulnie pozwalającego się zaganiać pastuszkowi.

Najpierw bezpieczeństwo, potem rozbrojenie.

Chciałbym tu dotknąć stanowiska Polski w sprawie przyszłej konwencji rozbrojeniowej.

Jest jeden dla nas pewnik: **w interesie Polski leży bezwzględnie utrzymanie tezy: „Najprzód bezpieczeństwo, potem rozbrojenie“.** Z tego właśnie założenia wychodził **plan francuski** i dlatego powinniśmy byli dokładać wszelkich starań, aby ten plan utrzymał się na porządku konferencji rozbrojeniowej. Delegat Polski, min. Raczyński w swem głośnem oświadczeniu, oddał sprawiedliwość francuskiemu planowi rozbrojeniowemu, stwierdzał jednak, że konferencja nie daje nadziei urzeczywistnienia żadnego z przedstawionych wielkich planów rozbrojeniowych, połączonych z szeroko zakreślonemi problemami politycznemi. Rząd polski proponuje ograniczenie się do małej konwencji, zakazującej pewnych szczególnie dzikich form wojny.

Czyż jest słusznem, że rząd polski tak się śpieszy, aby nie przeciągać dyskusji?

W obliczu bezczelności niemieckiej, sądzę, że naszą rzeczą jest stwierdzanie na każdym terenie dyplomatycznym, iż nie może być mowy o rozbrajaniu się bez uregulowania kwestji bezpieczeństwa.

Jest forum, na którem możemy, oparci o pomoc Francji, walczyć o tę najpierwszą tezę naszej racji stanu. Wobec tego nie jest słusznem, jeżeli delegat Polski oświadcza: **Nie łączmy kwestyj politycznych z programem ogólnego rozbrojenia, bo to pogłębia różnicę zdań. Jeżeli różnica zdań się pogłębia, to tembardziej nie powinniśmy dążyć do zamykania dyskusji. Dopóki ludzie dyskutują, zawsze jest jeszcze**

nadzieja, że rozbieżności się utemperują, i że zdrowy rozsądek, który w tym wypadku mamy bezwzględnie po swej stronie, zwycięży.

Czy, zresztą, przerywając tę dyskusję, zyskujemy sobie cenne poparcie naszych postulatów przez przeciwników polityki francuskiej?

Z tych przeciwników jeden to Italja. Publicysta angielski Steed, który słyszy, jak trawa rośnie w polityce europejskiej, niedawno ostrzegał przed skłonnościami Mussoliniego dla Hitlera.

Drugi przeciwnik tezy francuskiej, Anglja, zdeklarował się również wyraźnie. Delegat angielski oświadczył w Genewie, że W. Brytanja uważa obecny stan bezpieczeństwa w Europie za dostateczny, że pakt Kelogga i Lokarneński wystarczają, aby pozwolić Europie na rozbrojenie się.

Być może, że wyspiarskiej Anglji nie grozi nic w obecnym stanie rzeczy i że jest ona wobec tego syta bezpieczeństwa. Ale my tej sytości absolutnie nie odczuwamy.

Anglja ma w zanadrzu swój własny projekt. Jak wiadomo, jest to projekt, o którym ma być mowa w gronie pięciu wielkich mocarstw, a więc z udziałem Niemiec, ale bez udziału Polski! I to miałoby dla nas być lepsze, niż dyskusja w Genewie — choćby nawet z tymczasowem pogłębieniem się różnicy poglądów?

Trzeba powiedzieć, że blask ostatniego kroku w Genewie naszego kierownictwa dyplomatycznego conajmniej nie jest oślepiający.

Potrzeba konsolidacji wewnętrznej społeczeństwa.

Wiemy wszyscy, że naród nasz jest jednomyślny co do słuszności swych granic państwowych i nigdy nie zawaha się przed ich obroną. Ale jest rzeczą jasną, że wysiłek narodu będzie tem zupełniejszy, tem trwalszy i tem bardziej nieodparty, im silniejsza będzie jego spójnia wewnętrzna.

Tymczasem tej spójni niema, przeciwnie jest głębokie rozdarcie wewnętrzne.

Obóz rządzący insynuuje opozycji stale złą wolę, widzi w niej krytykę dla krytyki, a nie liczy się z tem, co ogromna większość uważa za sprzeczne z zasadami sprawiedliwości.

Gdyby obóz rządowy chciał naprawdę trzeźwo patrzeć na to, co się dzieje w kraju, widziałby, ile w krytyce, którą panowie nazywają negatywną, mieści się treści pozytywnej, treści pozytywnej dla państwa, które panowie tak często wysuwają jako cel jedyny swojej działalności.

Jeżeli zupełnie niema teraz w Polsce spójni wewnętrznej, to twierdzę, że przyczyną tego jest obecny system rządzenia.

Jeżeli jednak chcemy oprzeć Polskę o realną siłę, musimy oprzeć ją na takich mocnych zasadach, jak prawda i prawo.

Bez tego nie będzie i spójni wewnętrznej i siły.

Manifestacje młodzieży akadem. w Krakowie.

W dniu dzisiejszym rozeszły się wśród młodzieży Un. Jagiellońskiego pogłoski, że obradować będzie senat Un. Jag. w związku z uchwaleniem ustawy o szkołach akademickich w Sejmie i Senacie. Celem zademonstrowania solidarności ze swymi profesorami w tak doniosłej sprawie, obchodzącej zarówno profesorów jak i studentów, przybyła na Uniwersytet w chwili obrad senatu większa grupa akademików. Studenci ci wznosili okrzyki na cześć rektora Un. Jag. prof. Kutrzeby, oraz na cześć profesorów.

Młodzież zamierzała urządzić demonstrację na cześć rektora również na dworcu kolejowym, w chwili odjazdu rektora Kutrzeby do Warszawy na posiedzenie Senackiej Komisji Oświatowej, która ma rozpocząć debaty nad ustawą akademicką. Podobnie jak Sejmowa Komisja Oświatowa zaprosiła również Komisja Oświatowa Senatu rzeczoznawców na swe posiedzenie. Z Krakowa zaproszono prezesa Akademji Umiejętności prof. Kostaneckiego, oraz rektora Un. Jag. prof. Kutrzebę. Rektor Kutrzeba miał wyjechać do Warszawy koło godz. 6-tej wieczór. Policja dowiedziawszy się o zamierzonej demonstracji, obstawiła gęsto dworzec i manifestację uniemożliwiła.

W czwartek dn. 23 bm. ma się odbyć na Uniwersytecie wiec w sprawie ustawy o szkołach akademickich, zwołany przez Delegację Kół Naukowych.

PRÓBA STRAJKU NA WYŻSZYCH UCZELNIACH STOLICY.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Lewicowcy wśród młodzieży akademickiej w Warszawie proklamowali na dzień dzisiejszy strajk na wyższych uczelniach stolicy na znak protestu przeciwko ustawie, ograniczającej autonomję szkół wyższych. Rano w audytorjach i kreślarniach nieliczni członkowie studenckiej organizacji lewicowej wzywali młodzież do opuszczenia wykładów i ćwiczeń. Usiłowania ich nie odniosły większego skutku i wykłady odbyły się normalnie.

Nowe projekty ustaw

uchwalone przez Radę Min.

Warszawa. (PAT). Dziś o godz. 9 rano odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Prystora posiedzenie Rady Ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych. Rada Ministrów uchwaliła m. in. 4 projekty ustaw, związanych z akcją oddłużenia w rolnictwie. Są to mianowicie ustawy:

1) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wartości hipotecznych,

2) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych,

3) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich,

4) w sprawie zmian w ustawie z dnia 12-go marca 1932 r. o ułatwieniu spłat uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne i w związanym z tą ustawą rozporządzeniu Prezydenta Rzpltej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich, parcelowanych w celu spłaty tych zobowiązań.

Pierwszy z tych projektów odnosi się do zobowiązań hipotecznych, ciążących na nieruchomościach miejskich. Z innych projektów ustawodawczych Rada Ministrów uchwaliła i postanowiła wnieść do Sejmu projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian w statucie Banku Polskiego, o uchyleniu zastosowania przepisów o przebudowie ustroju rolnego do terenów budowlanych oraz o zarobkowym przewozie osób pojazdami mechanicznemi w obrębie gmin miejskich.

Wyrok sądu honorowego

w sprawie sen. Targowskiego.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu odczytano wyrok sądu honorowego w sprawie zarzutów „Polonii", uczynionych sen. Targowskiemu w związku z zabiegami ks. Pszczyńskiego o pożyczkę zagraniczną.

W skład sądu wchodzili dwaj senatorowie z B. B.: Bogucki i Bobrowski, oraz zbliżony do B. B. senator Makarewicz. Zastępcą interesu publicznego był senator Jundziłł. Wyrok orzeka, że senatora Targowskiego z Mojżeszem Lewinem, autorem projektu stworzenia spółki akcyjnej w części dóbr ks. Pszczyńskiego, nie łączyły żadne stosunki ani towarzyskie, ani innego rodzaju. Lewin przedstawił senatorowi Targowskiemu, jako przedstawicielowi rządu w sprawach gospodarczych, projekt uzyskania zagranicznej pożyczki dla uzdrowienia gospodarki dóbr ks. Pszczyńskiego, a senator Targowski, uważając projekt za realny, umożliwił Lewinowi bezpośrednie rozwinięcie projektu stworzenia spółki akcyjnej z udziałem kapitału zagranicznego, wobec ówczesnego premjera Zawadzkiego.

Sąd stwierdził, że projekt ten spotkał się z uznaniem rządu polskiego ze względu na możliwość ściągnięcia zaległych podatków od ks. Pszczyńskiego. Sąd stwierdził, że poza załatwieniem rozmowy Lewina z wiceministrem Zawadzkim senator Targowski ze sprawami ks. Pszczyńskiego się nie stykał i w żadnych naradach, dotyczących tych spraw nie brał udziału.

W sprawie listu opublikowanego przez „Polonję" sąd stwierdził na podstawie zeznań ks. Pszczyńskiego, że list księcia do senatora Targowskiego do rąk adresata nie doszedł i poczta zwróciła pismo jako niedoręczone. Z treści listu i innych dokumentów, ogłoszonych w „Polonji" wynika, że książę Pszczyński wysłał do sen. Targowskiego list skutkiem błędnych informacyj, otrzymanych od jednostki, mającej w tem interes, ażeby wykazać się wobec księcia Pszczyńskiego wpływowymi stosunkami. Jednostka ta spostrzegłszy się, że mistyfikacja w sprawie rzekomego przyrzeczenia sen. Targowskiego, jakoby miał wyrobić pożyczkę francuską, może się wykryć, starała się najpierw o to, ażeby ks. Pszczyński listu, zrzekającego się poparcia przez delegata rządu w sprawach starań o kredyty nie wysyłał, po wysłaniu listu starała się o to, ażeby sen. Targowski na list nie odpowiadał, starała się wreszcie o to, żeby ks. Pszczyński list już wysłany odwołał. Sąd orzekł, że do przeprowadzenia korespondencji, ogłoszonej w „Polonji" senator Targowski nie dał żadnego powodu.

Gdańsk rozwiązał umowę

w sprawie policji portowej.

Gdańsk (PAT). Dnia 16 b. m. Senat W. M. Gdańska zawiadomił rząd polski, że rozwiązuje umowę z dnia 1 września 1932 roku, zawartą pod auspicjami Ligi Narodów w sprawie policji portowej i wycofuje równocześnie z Rady portu wypożyczony jej oddział policji gdańskiej. Oddział ten był oddany do dyspozycji rady portu i pełnił służbę jako jej policja portowa, co uzewnętrznione było w specjalnej odznace służbowej. Zarówno rozwiązanie umowy, jak i wycofanie policji przez Senat nastąpiło bez porozumienia się z rządem polskim i radą portu i stanowi naruszenie wspomnianej umowy, która nie przewiduje jednostronnego rozwiązania, ani jednostronnych zarządzeń.

Ponieważ rząd polski ze swej strony zauważył, że dotychczasowy sposób posługiwania się w porcie wypożyczoną policją gdańską nie zapewnia portowi należytego bezpieczeństwa i porządku, komisarz generalny zawiadomił Senat, że zgadza się na rozwiązanie umowy, mimo, że sposób postępowania senatu uważa za sprzeczny ze stanem prawnym. Jednocześnie zwrócił się do rady portu z żądaniem bezzwłocznego uporządkowania stosunków bezpieczeństwa w porcie przez zorganizowanie służby bezpieczeństwa, dla której rząd polski gotów jest postawić do dyspozycji funkcjonarjuszy polskiej Policji.

—oOo—

Szerokie pełnomocnictwa dla Hoovera

Nowy Jork, 22 lutego. Po długich pertraktacjach między czołowymi reprezentantami obu Izb, Kongres amerykański przyznał przyszłemu prezydentowi Rooseveltowi w dziedzinie administracji państwa i budżetu daleko idące pełnomocnictwa, równające się władzy dyktatorskiej.

NOWI MINISTROWIE.

Nowy Jork, 22 lutego. Prezydent Roosevelt mianował sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych senatora demokratycznego Hulla, zaś sekretarzem skarbu mianował przemysłowca i bankiera nowojorskiego Woodina. Ministrem marynarki został senator Swanson.

STAN ZDROWIA BURM. CZERMAKA GROŹNY.

Miami, (PAT.) W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagłe i nieoczekiwane pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie. Stan zdrowia rannego budzi bardzo poważne obawy.

Postępy ofensywy japońskiej

Londyn, 22 lutego. Z Pekinu donoszą, że pod naporem wojsk japońskich wojska chińskie zmuszone zostały do ewakuacji miasta Peipiao w prowincji Jehol. Miasto zajęły wojska japońskie.

Strefa neutralna wzdłuż wielkiego muru.

Tokjo. (PAT.) Pragnąc szczerze pokojowego załatwienia sprawy Dżehol rząd japoński zwrócił się w dniu dzisiejszym do rządu nankińskiego i do gen. Czang Hsue Lianga w Pekinie z propozycja stworzenia po obu stronach Wielkiego Muru Chińskiego strefy neutralnej, pod warunkiem jednak, iż Chiny zgodzą się na wycofanie swoich regularnych wojsk z prowincji Dżehol. W oficjalnych kołach Tokjo panuje przekonanie, że wycofywanie wojsk Czang Hsue Lianga z Dżehol przyczyniłoby się do pacyfikacji tej prowincji, wobec czego operacje wojskowe na większą skalę wojsk mandżurskich i japońskich nie byłyby konieczne. Według informacyj, otrzymanych z Tokjo w Dżehol znajduje się obecnie 200.000 żołnierzy Czang Hsue Lianga.

Zdrada chińskiej dywizji.

Czang Czun (Mandżuko), (PAT.) Dowódca 4 dywizji ochotników chińskich działający na terenie Dżehol, Liu Kye Tang przeszedł na stronę wojsk mandżurskich z 15.000 żołnierzy i już wziął udział w działaniach wojennych przeciwko wojskom Czang Hsue Lianga. Zdrada gen. Tanga zrobiła wielkie wrażenie wśród jego dawnych kolegów.

OBRADY SENATU.

Warszawa 22. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Senatu pierwszy przemawiał referent budżetu sen. Szarski, który obszernie omówił działy budżetu. W dyskusji pierwszy przemawiał sen. Głąbiński, który poddał krytyce politykę finansową i gospodarczą rządu. Po nim przemawiał sen. Woźnicki ze Stron. Ludowego, oraz sen. Kopciński z PPS.

„NIE PRZECIW FRANCJI"

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych po przerwie przemawiał poseł Róg (ludowiec), krytykując ostro politykę zagraniczną rządu, następnie przemawiał pos. Chądzyński z N. P. R. Krótko przemówił min. Beck, który oświadczył, że o sojuszach nie mówił w ekspose, gdyż pochodzą z czasów dawnych i należy je uważać za element stały. Wyjaśnił stanowisko Polski w sprawie rozbrojenia, podnosząc, że nie było ono skierowane przeciwko Francji.

O REGULACJĘ RZEK W POWIECIE ŻYWIECKIM.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł). Na dzisiejszem posiedzeniu Komisji Robót Publicznych Sejmu znalazł się wniosek pos. Pobożnego (Ch. D.) w sprawie regulacji potoków i rzek w powiecie żywieckim, oraz zatrudnienia przy tej regulacji ludności miejscowej.

Komisja uchwaliła rezolucję, aby rząd przy planach robót publicznych uwzględnił wyjątkowe położenie powiatu żywieckiego i przystąpił do regulacji rzek na terenie tego powiatu.

—§—

Autorytet rządu Daladiera niknie.

Warszawa, 22. 2. (Telef. wł.) Z Paryża donoszą: Pogłoski o zbliżeniu między Tardieu a Herriotem kolportowane a następnie zaprzeczane, znowu znajdują posłuch w kuluarach Izby Deputowanych. Może dzieje się to dlatego, że Tardieu uchodzi za rusofila, głównie jednak pogłoski powyższe szerzą się wskutek zaostrzającej się sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej Francji. W każdym razie pogłoski te świadczą, że wraz ze zbliżającym się końcem miesiąca żywotność gabinetu Daladiera zdaje się niknąć. Debaty rozbrojeniowe, ustępliwość Cota, brak inicjatywy i energji w polityce Paul Boncoura, manifestacje urzędników, protesty świata gospodarczego, hasło rozwiązania Izby, któremu daje głośny wyraz „Ordinaire" w liście do premjera, wszystko to osłabiło autorytet rządu.

Stoegerwald raniony przez bojówkarzy hitlerowskich.

Berlin. (PAT). Walka wyborcza zaostrza się z każdym dniem, przybierając coraz groźniejsze rozmiary i formy. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdecydowaniu propagandy, szczególnie odłamów radykalnych. Starcia, które miały miejsce w Buchholz, zakończone zostały ranieniem 4 osób ciężko i 7 lżej. Na zgromadzeniu przedwyborczem w Krefeldzie rzucono bomby cuchnące.

Berlin, 22 lutego. Na zgromadzeniu partji centrum w Krefeld w Nadrenji, na którem przemawiał dawny minister Rzeszy dr. Stoegerwald, urządziła napad bojówka hitlerowska i rozbiła wiec. Wielu uczestników zgromadzenia zostało pokaleczonych a Stoegerwald został poważnie poraniony.

RANNI I ZABICI W WALKACH ULICZNYCH.

Berlin, 22 lutego. W dzielnicy Spandau doszło ubiegłej nocy między komunistami i narodowymi socjalistami do krwawej walki, w toku której 2 osoby zostały zabite a 3 odniosły ciężkie rany.

W Hannowerze napadli hitlerowcy na zgromadzenie przedwyborcze socjal-demokratów. Doszło do bójki, w toku której hitlerowcy posługiwali się bronią palną. Jeden z uczestników zgromadzenia został zabity, zaś 16 osób odniosło rany, w tem 5 ciężkie.

W Hamburgu doszło między komunistami a hitlerowcami do krwawej walki. Dwie osoby zostały zabite, szereg dalszych osób odniósł rany.

PARAGWAJ OFICJALNIE WYPOWIE WOJNĘ BOLIWJI.

Paryż. (PAT). Rząd paragwajski zwołał kongres nadzwyczajny w celu uzyskania pełnomocnictw do oficjalnego wypowiedzenia wojny Boliwji.

15-LETNIA MORDERCZYNI.

Paryż, 22 lutego. Na drodze leśnej nieopodal Lorient znaleziono onegdaj zwłoki 9-letniej dziewczynki. Dochodzenia policyjne wykazały, że morderstwa dokonała pewna 15-letnia dziewczyna, która została aresztowana. Przyznała się ona do morderstwa i oświadczyła, że zbrodni dokonała w celu rabunkowym. Zamordowana niosła bowiem od praczki mały pakiet bielizny, który morderczyni chciała dla siebie zdobyć. Chcąc upozorować mord seksualny — młoda morderczyni rozebrała swoją ofiarę i podarła na niej bieliznę.

—§—

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 40

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

—oo—

Zatrzymali się wreszcie wszyscy dla spożycia posiłku. Nie było mowy jednak o przyrządzaniu herbaty. Każdy zjadł, co miał pod ręką, i zapił dla rozgrzewki łykiem konjaku.

Późno było. Niewiele już dnia pozostawało.

— Nic już dziś nie zrobimy — rzekł ponuro naczelnik. — Mamy kilka godzin powrotnej drogi do namiotu i to drogi ciężkiej, niebezpiecznej; pociemku jej robić nie możemy.

— Więc mamy wracać? — pytał najmłodszy z uczestników wyprawy, uczeń szkoły rzeźbiarskiej.

— Niema innej rady — odparł naczelnik z rezygnacją.

— To znaczy skazać na śmierć biednego chłopca! — biadał znowu tamten. — Toć on zamarznie w tem zimnie!

— Jeśli jeszcze żyje — dodał ktoś inny.

— A jeżeli my teraz nie zawrócimy, to i nas ten sam los spotkać może; jemu zaś nic nie pomożemy — odezwał się doktór.

— Jakoz to ostawimy tego umrzyka na takiej psocie? — zawołał Józek. — Kie go dzisia nie nańdziem, to jutro ino z ceratom po jego kostecki pódziemy. Dyć go zimna nocka docna zamrozi!

— Chyba go sam bedziesz szukał, bo my już schodzimy — odparł doktór.

— A póde! Póde sam! Coś mi sie widzi, co on bliziućko ka lezy. Ino ździebko polaze, a wnetki go nańde.

I już linę od pasa odwiązał i chciał iść samopas. Ale naczelnik sprzeciwił się temu z całą stanowczością.

— Ani mi się waż od nas odłączać! — zawołał. — Z chwilą, kiedy się sam oddalisz, przestaniesz być członkiem Pogotowia!

— I juz ku niemu nie wrócis, bo cie ta skała praśnie dołu i badzies lezoł — dorzucił stary Szymek.

Józek się zatrzymał.

O, on poszedłby zaraz sam szukać tego biedaka! Szperałby wśród skał do samej nocy, potem przykucnąłby gdzie na upłazku, doczekał się świtania i dalej szukałby aż do skutku. Ale nie śmiał wyłamać się z pod komendy naczelnika; nie chciał na jego gniew się narażać. Był taki dumny, że go do Pogotowia przyjęto, i miałby ten zaszczyt utracić?

W milczeniu uwiązał na nowo do pasa porzuconą przed chwilą linę.

Pan Zaruski obrał teraz nowy kierunek drogi, zmierzając do najkrótszego i najdogodniejszego odwrotu. Reszta ratowników szła za nim w milczeniu, przygnębiona niepowodzeniem wysiłków.

I rzecz dziwna; teraz dopiero dało im się we znaki ogromne znużenie. Każdy ruch mięśni kosztował ich wiele; jakby im kto dopiero w chwili odwrotu nadmierne brzemię na bary narzucił. Bowiem najcięższa praca, jeśli jest owocna, jeśli przyświeca jej cel upragniony i nadzieja zwycięstwa, lżejsza jest od niewielkiego trudu, ponoszonego daremnie.

A cóż dopiero mówić o tak olbrzymim, ofiarnym mozole, który i wczoraj i dziś okazał się bezskutecznym?

* * *

Po jakimś czasie wydostali się na teren nieco łatwiejszy i posuwali się już prędzej przed siebie. W pewnej chwili rozległ się radosny okrzyk Józka:

— Nalazłek! Nalazłek!

Wszyscy zwrócili ku niemu głowy. Młody góral pokazywał palcem jakiś biały punkt na pobliskim, żwirem zasypanym upłazku. Podeszli do niego.

Było to rozmokłe pudełko od papierosów, przyciśnięte niedużym kamieniem.

— No, to jesteśmy u celu — odezwał się pan Zaruski z powagą. — Więc to ma być znak na ścieżce według tego jegomościa?

— Teraz — dodał po chwili — oczywiście niema mowy o odwrocie.

Zdjął szybko worek z pleców i położył go przy znaku, pozostawionym przez pana Gawronowicza; potem zaczął się rozglądać i krążyć wokoło tego miejsca. To samo czynili inni ratownicy, szukając pilnie na wszystkie strony.

— Stąd mógł on go zobaczyć tylko poza tamtym żlebem przez taką szczelinę — mówił pan Zaruski do swych towarzyszy.

Wszyscy skupili się koło niego.

— Ale tam nic nie widać! — odezwał się młody rzeźbiarz.

— Zaś mgła tumani — rzekł Szymek. — Podźże haw, Józek, do tego żlebu. Ja ci linke trzymiem.

Za chwilę młody góral już był w niedużem skalnem korycie; przebył je wpoprzek i wyjrzał przez rozpadlinę w sąsiedniej skale.

— Nika nie widno nikogo! — zawołał.

— Zejdź jeszcze trochę i popatrz niżej. Może się gdzie zesunął! — krzyczał naczelnik i zaczął podchodzić do tego miejsca wraz z innymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „ „	70 „

Drobne za wyraz 10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.

Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.

Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odp. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.